przegląd wschodni

rok III. Nr. 5

demokracja sowiecka • frontem do pacyfiku • na podbój północnych obszarów eurazji • rozwój uzdrowisk w zsrr • przegląd narodowościowy • kobieta w sowietach • kraina bawełny • teatr dla dzieci • rewolucja szkolna • czerwona mongolja • handel zagraniczny • relacja polskich turystów • życie w sowietach • „kocham" • bibljografja

miesięcznik poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej i stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa

listopad 1934

Cena 1 złoty

przegląd wschodni

miesięcznik, poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej oraz stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

HENRYK PRZEŁOMSKI

DEMOKRACJA SOWIECKA
W ŚWIETLE WYBORÓW DO RAD

Pewne wątpliwości nasunąć się mogą niejednemu z czytelników, gdy okiem rzuci na nagłówek.

Jakto? W państwie, gdzie ogniem i mieczem Wielka Rewolucja Społeczna wytrzebiła nietylko feodalno-carskie, lecz również i t. zw. demokratyczne urządzenia, obyczaje, tradycje, w którem „okres burzy i naporu" z korzeniami wyrywał czcigodne, stare dęby pojęć prawno- politycznych, stanowiących chlubę i dumę liberalizmu mieszczańskiego, ostoję jego ustrojów publicznych i fundament „pognębionej" jakoby przez Sowiety sprawiedliwości i szlachetnej wobec praw równości, — istnieje demokracja?!.

Toć nie bez kozery chyba państwo sowieckie najnamiętniej o „zdradę demokracji" oskarżane jest przez liberałów, radykałów, republikanów, demokratów wszelkej maści — aż do socjalnych demokratów włącznie? Toć ci najmiarodajniejsi znawcy demokracji, posiłkowani przez „specjalistów" spośród emigracji rosyjskiej, wiedzą chyba dlaczego tak zaciekle zwalczają „antydemokratvczny", jak głoszą, przewrót i ustrój sowieckie, mimo niewątpliwy i dla nich renesans krajów Z S R R?

A przecież — demokracja. Nowa w treści i kształtujących się dopiero formach, różna od demokracji w znaczeniu dotychczasowem, lecz w istocie swej zapewniająca wpływ na rządy państwem i samorząd miejscowy najszerszym rzeszom ludności. „Ludowładztwo", daleko bardziej celowo do rzeczywistych potrzeb tej ludności dostosowane i daleko skuteczniej, niż zrodzona przez Wielką Rewolucję Francuską XVIII i uświęcona w XIX ww. demokracja „klasyczna" w najidealniejszych nawet swych postaciach.

Nowa demokracja sowiecka nie służy kapitalistycznemu systemowi gospodarczemu, nie łata go, nie ratuje. Przeciwnie, nastawiona jest na usuwanie resztek kapitalistycznego porządku, stosując oręż przejściowej „dyktatury proletarjatu", mającej doprowadzić do zamiany burżuazyjnego społeczeństwa na bezklasowe i socjalistyczne. Demokracja ta zamiast „kryzysowania" i dojutrkowania, wprzęgła się bowiem w rydwan planowej, aż do szczegółów gospodarki i akcji we wszelkich dziedzinach życia zbiorowego. Demokracja ta nieznа parlamentarnej konkurencji koteryj, ani obłudy liberalnych deklamacyj o wolności, kompensowanych przez rozstrzygający zakulisowo gangsteryzm możnowładczych klik gospodarczo - finansowych i sprzedajność biurokracji. Demokracja sowiecka nie ma też nic wspólnego mimo zdarzające się powierzchowne podobieństwa z faszystowskim reżymem hitlerowskich mianowańców, stanowiącym antiliberalną jeno odmianę politycznego władztwa obozu kapitalistycznego, bardziej zaostrzoną i skondensowaną.

* * *

Najwyższym organem władzy w ZSRR jest ogólno-związkowy Zjazd Sowietów. Jego egzekutywa: Centralny Komitet Wykonawczy ZSRR, złożona jest z Sowietu Związkowego, wybieranego przez zjazd spośród delegatów republik związkowych w liczbie proporcjonalnej do liczby mieszkańców tych republik oraz Sowietu Narodów, złożonego z delegatów poszczególnych republik związkowych i autonomicz-

nych, po 5-ciu od każdej i po 1-ym delegacie od poszczególnych okręgów każdej z republik.

VII Ogólnozwiązkowy Zjazd Sowietów zwołany został na dzień 15 stycznia 1935 r. i poprzedzany jest przez wybory do sowietów wiejskich i miejskich oraz zjazdy rejonowe sowietów, następnie okręgowe i krajowe zjazdy sowietów w republikach autonomicznych, wreszcie, zjazdy sowietów w republikach związkowych.

Wybory do sowietów lokalnych poprzedzane są przez ożywioną akcję przedwyborczą, tak organicznie połączoną z samemi wyborami, jak w żadnem innem państwie.

Zasady sowieckiej ordynacji wyborczej mają swoisty charakter. Pragniemy omówić rolę Rad, stanowiących sieć ośrodków życia nietylko politycznego, lecz i zbiorowego wogóle w olbrzymiem państwie oraz przebieg i znaczenie kampanji wyborczej.

Inicjująca akcję przedwyborczą odezwa Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR do ludności wzywa ją do rozważenia nietyle dotychczasowych osiągnięć, ile trudności i braków, przyczem przypomina konieczność szerokiego stosowania samokrytyki, „będącej wyrazem istotnej demokracji ustroju sowieckiego".

Demokracja sowiecka oparta jest na szeroko pomyślanym samorządzie lokalnym, nie pomijając nawet najmniejszego osiedla, wciągającym ludność do najczynniejszego uczestnictwa w sprawach publicznych. Samorząd ten sprawowany jest przez Rady miejscowe oraz ich Zjazdy. Ta najszerzej ujęta decentralizacja przy formowaniu władzy w powiązaniu z równoczesną daleko posuniętą centralizacją władz wykonawczych — daje w wyniku jedyny na świecie system, zapewniający ludności tak dużą miarę wpływu i spółdziałania politycznego.

Już więc sama okoliczność, iż do aktualnych wyborów staje jednocześnie 90 miljonów mężczyzn i kobiet, czyli 56 proc. ogółu, w wieku ponad lat 18, mówi o zakresie przysługujących ludności uprawnień. Liczba ta wyborców ograniczona jest wprawdzie, jednak podstawy „korygowania" są inne, niż cenzusy majątkowe, wieku, wykształcenia.

Wybory do Rad to nie spacer poprostu do urn wyborczych, poprzedzany znanemi z inych krajów odświętnemi deklaracjami i deklamacjami stronnictw oraz „złotemi górami" kandydackich obietnic.

O aktywizacji politycznej olbrzymich rzesz ludności świadczy jednak nie sam fakt uprawnień wyborczych, czy nawet udział jej w wyborach, lecz przedewszystkiem udział w akcji przedwyborczej, odgrywającej rolę niezmiernie doniosłą w życiu zbiorowem.

Akcja przedwyborcza w Sowietach obejmuje w pierwszym rzędzie dokładne sprawozdania radnych dotychczasowych z działalności ich na wszelkich terenach życia publicznego oraz z działalności samych Rad, w których zasiadają, przyczem sprawozdania składane są przed zespołem fabryki, kołchozu lub urzędu, przed oczyma których przeszła działalność delegatów. A że działalność ta jest związana z najżywotniejszemi potrzebami i zadaniami gospodarki i administracji miejscowej, przenikającej wszystkie dziedziny życia ludności, przeto sprawozdania przedwyborcze stanowią rewję całego tego życia, zamierzeń minionych i osiągnięć lub niedociągnięć w każdym kierunku i na każdym odcinku.

Krytykując radnych wyborcy formułują swe poglądy, opinje i postulaty w t. zw. „nakazach" czyli dyrektywach dla przyszłych radnych. Nakazy nie stanowią czczych rezolucyj. Posiadają one dla kandydatów znaczenie bezwzględnie wiążące (imperatywnego mandatu). Nie zachodzi też bynajmniej obawa, iż radny po wyborze mógłby „zapomnieć" o treści nakazu i podjętych przez się zobowiązań. Konstytucja sowiecka gwarantuje wyborcom prawo ciągłej i każdoczesnej kontroli poczynań radnych i prawo natychmiastowego odwoływania z chwilą, gdy większość wyborców stwierdziłaby, iż nie uważa go za właściwego człowieka na właściwem miejscu.

Klimat i treść sowieckich zebrań przedwyborczych wolne są najzupełniej od tego, co w krajach parlamentarnych nazywają agitacją polityczną. Niema agitacji na rzecz poszczególnych zwalczających się stronnictw, gdyż... niema stronnictw. Cele polityki sowieckiej wytknęła rewolucja bolszewicka. Realizuje je zwycięska partja komunistyczna. Realizuje przy najszerszym udziale ogółu robotników, chłopów i pracowników umysłowych i wojskowych wszelkiego stopnia i szarży.

Znamienne jest, iż z praw wyborczych korzystają również cudzoziemscy proletarjusze, znajdujący się na terenie ZSRR w okresie wyborów.

Szczątkowe pozostałości innych klas społecznych pozbawione są legalnego na wybory wpływu, a priori odebranego im z całą bezwzględnością przez wykonawców „dyktatury proletarjatu". Rozbitki tych warstw zanikających nie występują zorganizowani, gdyż sprzeczne zasadniczo z przesłankami socjalistycznego państwa bezklasowego ich dążenia klasowe nie są tolerowane. Bolszewicy uważają za rzecz natu-

ralną, iż „niema powodu hodować przeciwników ustroju sowieckiego, ani udzielać im sztucznego oparcia, ani ułatwiać tym żywiołom „dnia wczorajszego" zdobywania wpływów polityczno - społecznych". Bolszewicy jednak ograniczają się pod tym względem do izolacji wpływów nielojalnych wrogów, nie przenosząc jej na ich osoby.

Na pytanie: „dlaczego?" — odpowiedź dał już zdaniem bolszewików przewrót.

Do „liszeńców", pozbawionych przez ustawy sowieckie praw wyborczych do Rad, zalicza się coraz mniej liczny odłam mieszkańców, a mianowicie:

1) Osoby, w celach zysku osobistego, korzystające z pracy najemnej (z wyjątkiem rzemieślników i chałupników, zatrudniających conajwyżej po jednym pracowniku lub uczniu).

2) Osoby, zajmujące się handlem prywatnym, z wyjątkiem rolników, zbywających produkty swej pracy oraz inwalidów wojennych i inwalidów pracy, zarobkujących drobnym handlem.

3) Byli oficerowie i urzędnicy „białych" armji, byli ministrowie carscy, gubernatorzy i t. p. dygnitarze, wyżsi urzędnicy caratu, żandarmi, policjanci. Wyjątek uprzywilejowany stanowią tu byli oficerowie „białych armij", którzy następnie walczyli w szeregach armji czerwonej.

4) Byli i dzisiejsi duchowni wszelkich bez wyjątku wyznań religijnych, przyczem osoby zatrudnione na zasadzie umowy o pracę w związkach religijnych (zakładanych i tolerowanych przez władze ZSRR, wbrew niektórym informacjom prasy naszej), jak organiści, dozorcy, służba i t. p. pracownicy posiadają pełnię praw politycznych.

5) Osoby pozbawione sądownie praw wyborczych lub administracyjnie zesłane (na okres zesłania).

* * *

Czy akcja przedwyborcza, mimo udziału olbrzymich rzesz ludności, nie odznacza się pewną jednostajnością i monotonją? Gdzież te hasła, które tylko napięciem koniecznej o nie walki zelektryzować mogłyby masy? Gdzież te konflikty, które rozrzucając ludność na przeciwstawne strony barykad społecznych, powodują nastroje zainteresowania, zaciętości i ideowego podniecenia, skoro odpadają rozmaite czynniki, stymulujące nastroje gdzieindziej?

Odpowiedź na to daje przedewszystkiem zapoznanie się ze stroną ideologiczną wyborów sowieckich. Hasła tegorocznej kampanji przedwyborczej bardziej, niż kiedykolwiek i gdziekolwiek zrośnięte są z temi wszystkiemi zagadnieniami, które wypełniają codzienne wysiłki ludności sowieckiej, ożywiają każdej chwili jej ideowość, wolę czynu i ofiarność, kolejno w imię poszczególnych celów bliższych i dalszych. Okres wyborczy wszystkie te cele skupia i stawia przed ludnością naraz, a w związku z tem wzbiera fala zmobilizowanych zainteresowań ludzkich, wytwarza się niejako punkt szczytowy tego ożywienia, które rewolucyjną twórczością przenika ogół bezustannie.

Przeglądając odezwy przedwyborcze sowieckie, znajdujemy w nich przedewszystkiem stwierdzenie dotychczasowych zdobyczy. Oto „bliscy jesteśmy całkowitego już tryumfu planów uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji jego rolnictwa", proklamowanych przez pierwszą piatiletkę. I cyfry cyfry, cyfry... Wytapianie surówki, będące wskaźnikiem rozwoju ciężkiego przemysłu, wzrosło z 13 tys. tonn na dobę w r. 1930 do 30 tys. tonn w r. 1934. Tysiące nowych i zrekonstruowanych fabryk i kombinatów przemysłowych, wyposażonych w najnowsze środki techniczne, oraz nowych miast i osad nieraz na pustkowiach, w stepach lub tundrze. Tysiące kilometrów nowych dróg szosowych i kolejowych oraz kanałów. Tysiące wielkich zmechanizowanych gospodarstw rolnych państwowych („sowchozów") i setki tysięcy spólnot rolnych chłopskich („kołchozów"), obsługiwane przez stałe pogotowia techniczne w postaci stacyj maszynowo - traktorowych („M. T. S."). Stacyj tych było 150 w r. 1930, dziś działa ich 3500. Gdy w r. 1930 pola „kołchozów" uprawiane były przy pomocy 72 tys. traktorów, dziś już 250 tys. stanowi ich obsługę. Ludność miast podwoiła się od r. 1930.

Dalej znajdujemy w odezwach wskazania na dokonaną już poprawę bytu materjalnego i kulturalnego ludności. Oto zlikwidowano najzupełniej bezrobocie. Wprowadzono 7-godzinny dzień roboczy. W związku z tem — trzykrotny wzrost „funduszu" płac zarobkowych i „funduszu" świadczeń społecznych, w porównaniu z r. 1930. Powszechne nauczanie początkowe objęło prawie już całą ludność. Liczba analfabetów stanowi 8 proc. w roku bież., czyli 92 proc. ludności ZSRR posiada już conajmniej znajomość czytania i pisania. Nakład gazet wzrósł w tych warunkach z 12,5 milj. egzemplarzy dziennie w r. 1930 do 38 milj. egz. w roku bież. i t. d.

Publikacje sowieckie podkreślają nadto osiągnięcia miejscowe, najbardziej oczywiste dla ludności. A więc naprzykład Sowiet Moskiewski cytuje w swej ode-

zwie szczegóły rozwoju stolicy i okręgu moskiewskiego w ciągu czterolecia, dzielącego wybory obecne od poprzednich. Okręg stał się ośrodkiem przemysłu lotniczego, elektrotechnicznego, chemicznego, produkcji wysokowartościowych odmian stali, precyzyjnych instrumentów mechanicznych etc., utrzymując zarazem charakter ośrodka przemysłu włókienniczego i spożywczego. Ilość wytwarzanej energji elektrycznej wzrosła 2 i pół krotnie od r. 1930 i okazuje się już niewystarczającą. Dziesiątki zmechanizowanych szybów moskiewskiego Zagłębia węglowego zwiększyły trzykrotnie wydobycie łączne w porównaniu z r. 1930. Powstał przemysł torfowy, połączony z produkcją benzyny z torfu. Przed r. 1930-ym kolektywizacja wsi podmoskiewskiej cofnęła się do 7,5 proc., dziś zaś kołchozy obejmują 80 proc. gospodarstw włościańskich. Toteż gdy w r. 1930 aż 400 tys. gospodarstw prywatno chłopskich stosowało jeszcze pług ręczny (sochę), dziś pracuje na skolektywizowanych polach okręgu 127 stacyj maszynowo traktorowych, obejmujących 7500 traktorów, 220 kombajnów, tysiące bron traktorowych, pługów mechanicznych, maszyn siewnych, żniwiarek, młockarń etc. Teren siewu powiększono w okręgu o 1 i 1/8 milj. ha, m. in. przez zoranie i użyźnienie 400 tys. ha ugorów i nieużytków. Wprowadzono nieznaną uprzednio masową uprawę pszenicy (w r. 1934 — 400 tys. ha), dwukrotnie zwiększono uprawę lnu. doprowadzono do całkowitego pokrycia zapotrzebowań na ziemniaki i warzywa, gdy w r. 1930 okręg moskiewski dowozić musiał jeszcze 30 tys. tonn tych artykułów. Rozpoczęto budowę olbrzymiego kanału Moskwa — Wołga. W samej stolicy rozszerzono place i wyprostowane ulice, wybudowano setki domów i gmachów nowoczesnych, granitowych bulwarów, pokrywając 2 miljony m^2 udoskonaloną nawierzchnią. Po 2-letniej budowie w tempie przyśpieszonem uruchomiono pierwszy odcinek 12-kilometrowy kolei podziemnej („metro"), rozwinięto komunikację tramwajową, samochodową i autobusową. Zwiększono od r. 1930 dwukrotnie wydajność stacyj wodociągowych. Wszędzie pozakładano parki kultury, wypoczynku i rozrywki, wyposażone w stadjony sportowe. Liczba zatrudnionych robotników i urzedników Moskwy wzrosła od r. 1930 trzy i półkrotnie. Nowowybudowane mieszkania mieszczą 500 tys. lokatorów. Ilość dzienna obiadów, wydawanych przez stołownie i „fabryki - kuchnie", wzrosła ze 180 tys. w r. 1930 do 2.400 tys. w r. b. W szkołach początkowych i średnich okręgu moskiewskiego kształci się 2 i pół miljona uczniów, z tego w samej Moskwie 470 tys. w 350 szkołach. Moskwa posiada nadto 102 szkoły wyższe („WUZ'y"). 168 technik i wydziałów robotniczych, „rabfaków", 234 instytucyj naukowo-badawczych, 890 bibljotek, 63 teatry, 68 muzeów etc.

Roztaczając w odezwach swych obraz dokonanych zmian na lepsze, autorzy nawiązują natychmiast do dalszych zadań. Mamy już podstawy przemysłowe, mamy doskonałe wyposażenie techniczne — powiadają — „ale" należy je opanować w każdym kierunku, by polepszyć wydajność ilościową i jakościową wytworów. I tu zwracają się w odezwach do każdej niemal zosobna grupy zawodowej, wskazując na szczególne jej zadania praktyczne w dziele tego opanowania („oswojenja"), będącego jak wiadomo jednem z haseł wytycznych planu drugiej „piatiletki". Zwiększyła się produkcja paliwa? Tak „ale" zbyt wolno idzie jego „opanowanie" na potrzeby miejscowe i z uszczerbkiem instytucyj transportowych wypada dowozić paliwo z dalszych źródeł. Wzrosła wytwórczość ciężkiego przemysłu? Tak, „ale" walczyć trzeba jeszcze o pełne wykorzystanie urządzeń i „najkrótszego na świecie dnia roboczego", walczyć z przymusowemi postojami maszyn i walczyć o lepszy wyrób i lepszy gatunek. Transport kolejowy rozbudowano? „ale" wypełnić należy „z honorem" plan jesienno-zimowych przewozów, zapewnić ośrodkom przemysłowym węgiel, metale, bawełnę, zboże, warzywa, zapewnić kołchozom maszyny, narzędzia, samochody, chemikalja, odzież, zwiększyć rygor pracy, zapewnić terminowość przewozów etc. Przemysł lekki, odzieżowy i spożywczy wkroczyły w okres rozkwitu? Tak, „ale" walczyć należy z marnotrawieniem surowca, walczyć o obniżenie odsetka wyrobów wybrakowanych i zapewnić konsumentom dobrej jakości towar. Skolektywizowano już do 3/4 rolnictwo? Tak, „ale"... „sprawę hodowli inwentarza żywego winna wziąć w swe ręce cała partja, wszyscy pracownicy nasi, partyjni i bezpartyjni, mając na uwadze, iż zagadnienie hodowli staje się dziś podobnie pierwszorzędnem jak pierwszorzędnem było wczoraj zagadnienie zbożowe, rozwiązane udatnie"... (Stalin).

Charakterystyczne jest, iż wszystkie te apele zwracają się nietylko do „towarzyszy robotników i chłopów", lecz również i do „towarzyszy inżynierów, techników" i t. p. pracowników umysłowych. Inteligencji pracującej zostaje zatem przywrócone znaczenie społeczne w związku ze zmienioną zresztą jej rolą w ustroju sowieckim.

(D. c. n.)

Dr. MICHAŁ DERENICZ

Frontem do Pacyfiku

„Głowa i ręce Japonji znajdują się na wyspach, serce i żołądek w Mandżurji — brzmi przysłowie japońskie. Zamiast Mandżurji można równie dobrze powiedzieć „Chiny". Wszystko, co się dzieje w Chinach, odbija się bezpośrednio na Japonji, każdy wstrząs, jaki nawiedza Państwo Środka, przechodzi niby tajfun nad wyspami kraju Wschodzącego Słońca.

Zdawna już Chiny ze swą czterysta miljonową ludnością, ze swemi olbrzymiemi bogactwami naturalnemi i swym niezwykle powolnie rozwijającym się przemysłem współczesnym, — zdawna już były ziemią obiecaną dla krajów uprzemysłowionych. Walka o panowanie nad Pacyfikiem jest przedewszystkiem właśnie walką o opanowanie rynku chińskiego. Japończycy, dzięki bliskiemu sąsiedztwu z Chinami, dzięki lepszej, niż inne narody, znajomości języka, obyczajów, gustów i potrzeb Chińczyków, stali się największymi dostawcami Chińczyków, usunąwszy Anglję i U. S. A. na drugie i trzecie miejsce. Od r. 1926, od daty najbardziej wzmożonej wymiany towarowej z Chinami, eksport japoński do Chin wynosił w jenach: w r. 1926 — 575 milj., w r. 1927 — 496 milj., w r. 1928 — 540 milj., w r. 1929 — 537 milj., w r. 1930 — 403 milj. Kryzys światowy i konflikt chińsko - japoński w r. 1931 zmniejszyły eksport japoński do Chin: w r. 1931 wyraził się zaledwie sumą 258 milj. jen., a w r. 1932 — 293 milj., przez co Japonja spadła na trzecie miejsce w rzędzie państw, eksportujących do Chin. Jednak już w r. 1933 wartość eksportu japońskiego podnosi się do 320 milj. jen. w wyniku osłabienia bojkotu chińskiego, a nadewszystko naskutek normalizacji stosunków w 34-miljonowej Mandżurji.

Import chiński do Japonji podlegał w omawianym okresie wahaniom, analogicznym do wahań w eksporcie, i jeśli handel japoński jest jeszcze dzisiaj na rynku chińskim regresywny, jest to zjawisko napewno tylko czasowe. Przedewszystkiem dla masy chińskiej najkorzystniejsze jest nabywanie artykułów japońskich jako najtańszych z pośród wszystkich zagranicznych, i, jak się okazało, najbardziej ucierpiał na bojkocie produktów japońskich właśnie przeciętny klient chiński. Ale już od końca 1932 r. bojkot słabnie, co potwierdza jeszcze raz ważność warunków geograficznych w stosunkach handlowych. Pozatem należy pamiętać o tem że siła nabywcza Mandżurji wzrasta z każdym miesiącem, wynagradzając z nawyżką spadek w obrotach Japonji z Chinami, głównie południowemi, gdzie bojkot był najsilniejszy. Chiny więc wraz z Mandżurją są wciąż pierwszym i najpewniejszym klientem Japonji. Jedynie rozwój przemysłowy Chin na wzór japoński zadać może śmiertelny cios japońskiemu handlowi. Ale to jest jeszcze kwestją bardzo dalekiego jutra. W tym dniu, zresztą, Biali musieliby zlikwidować swoje przedsiębiorstwa wcześniej od Japończyków.

Stanowisko, jakie obecnie zajmuje Japonja w Chinach, jest silniejsze niż przed wojną światową. W walce o chiński rynek odpadli całkowicie, względnie częściowo, tak potężni konkurenci, jak carska Rosja, Niemcy i Francja. Powstałe na terytorjum Rosji Państwo Sowietów było i jest nadal zbyt pochłonięte tworzeniem nowej gospodarki, by mogło zająć silną pozycję handlową na rynku chińskim. Niemcom odebrano kolonje chińskie, rola Francuzów, którzy przenikali do Chin (poza Chinami południowemi) przeważnie za pośrednictwem carskiego imperjalizmu, bardzo znacznie osłabła — i na „pobojowisku" zostały głównie Japonja, U. S. A. i Anglja.

Z gospodarczej (i politycznej) przewagi, jaką miała Rosja carska nad innemi państwami wobec Chin, dzięki swej sferze wpływów w Mandżurji i portowi we Władywostoku, leżącym na końcu wielkiej linji kolejowej wschodnio - chińskiej, dziś już nic prawie nie pozostało. Japonja stworzyła z Mandżurji niepodległe państwo, z którego Sowiety nie mogą już ciągnąć korzyści, a linja wschodnio - chińska, której budowa wyniosła przeszło 400 miljonów rubli w złocie, i na którą hr. Witte przez swoich ludzi „ofiarował" gazetom paryskim 2 milj. franków dla zachęcenia zawsze łakomych na zyski rentjerów francuskich do kupna akcyj tej linji kolejowej — dostaje się za marne 140 milj. jen w ręce Mandżurów, recte Japończyków. Nie na tem zresztą wyczerpuje się sens „niepowodzenia" Sowietów w Mandżurji. Znaczenie tranzytowe Władywostoku, tego okna Sowietów na Pacyfik, poprostu maleje wobec wyrastania o kilka mil morskich poniżej niego portu japońskiego w Raszinie, na wybrzeżu Koreańskiem. Nowy ten port, mający doskonałe połączenia kolejowe z wnętrzem Mandżurji, odbiera Władywostokowi jego dotychczasową rolę jako najdogodniejszego portu dla transportów z północnej Mandżurji. Nawet więc wschodnio - chińska linja kolejowa, która

o mało nie stała się powodem nowej wojny, straci wkrótce swoje gospodarcze znaczenie przez konkurencję Raszinu i ponadto naskutek tego, że jej eksploatacja przestanie rentować się wobec rozbudowy równoległej północnej linji sowieckiej wzdłuż Amuru. Raszin staje się dla Władywostoku tem, czem stała się Gdynia dla Gdańska, a Mandżurja, dzięki swym olbrzymim bogactwom naturalnym, pozwala Japonji szachować jej głównych dostawców surowców.

Do wojny r. 1904-5 Japonja była dla U. S. A. i Anglji mniej groźnym konkurentem niż carska Rosja, i dlatego obydwa te państwa przyszły Japonji z pomocą moralną i materjalną w walce przeciw Rosji. U. S. A. w tym okresie dały Japonji pożyczkę — specjalnie na wojenne wydatki — w sumie 260 milj. dolarów. Ale Japonja, zwyciężywszy w tej wojnie przy pomocy Ameryki i umocniwszy się dzięki temu na lądzie azjatyckim, stała się jednym z najsilniejszych jej przeciwników.

Przeciwieństwo interesów Ameryki i Japonji wystąpiło najwyraźniej na terenie północnych Chin i Mandżurji na tle silnej konkurencji handlowej. Anglja panuje w centralnych Chinach niepodzielnie i niewzruszenie, gdy U. S. A. nie uzyskały dotąd w Chinach ani jednej terytorjalnej koncesji. Chęć zdobycia jakiegoś trwałego stanu posiadania w Chinach byłaby wezwaniem wojennem, rzuconem przez Amerykę Anglji i Japonji. Tak więc Stany Zjednoczone wciąż znajdują się jakby między ostrzami nożyc swych ekonomicznych możliwości w Chinach i swego położenia wojenno - strategicznego w stosunku do swego terytorjum. O ile Japonja i Anglja, korzystając z bezpośredniej bliskości swych wojennych baz z Chinami, mogą, w razie potrzeby, zabezpieczać swoje inwestycje odpowiednią „argumentacją" wojenną, o tyle Ameryka nie posługuje się tą możliwością, gdyż jej taktyce i jej metodzie kapitalizmu wyzyskującego, a nie gnębiącego narody obce, najbardziej odpowiada penetracja przemysłowo-handlowa. Tem się też objaśnia stosunek Ameryki, z jednej strony, i Anglji, Japonji (i Francji), z drugiej strony, do wewnętrznych rządów Chin. U. S. A., dla zabezpieczenia swych wpływów w Chinach bez użycia przemocy, najchętniej widziałyby Chiny zjednoczone pod silnym rządem, gdy w interesie pozostałych mocarstw leży rozbicie Chin, jako najbardziej odpowiadające ich polityce zaborczej.

Ten właśnie stosunek U. S. A. do Chin i ich położenie w Chinach są najważniejszemi przyczynami, dla których Ameryka tak energicznie przeciwstawia się japońskiej inwazji wojennej do Chin. Antagonizm japońsko - amerykański wpływa, zkolei, na zbliżenie japońsko - angielskie, które wyrażało się do Waszyngtońskiej Konferencji z r. 1921 w formalnym sojuszu Japonji z Anglją, największą dziś, obok Japonji, rywalką U. S. A. na międzynarodowej arenie. Na okupację Mandżurji, która wywołała energiczny protest ze strony U. S. A., Anglja patrzyła przez palce, widząc w tem cios dla Ameryki i Sowietów i, być może, upatrując w tem sposobność zdobycia dla siebie nowego „kąska" w Chinach przy wtórze armat japońskich. Toczące się ostatnio pertraktacje finansowo - przemysłowe pomiędzy Anglją i Japonją zdają się być zapowiedzią wznowienia sojuszu japońsko - angielskiego, mimo nieporozumień w kwestji zbrojeń morskich. Jednym z punktów porozumienia anglo - japońskiego ma być zobowiązanie się Wielkiej Brytanji do nieprzeciwstawiania się żadnej agresji japońskiej i niepopieranie, z tego tytułu, ani U. S. A., ani jakiegokolwiek inego państwa.

Sojusz angielsko - japoński znalazłby, prawdopodobnie, przeciwwagę w zbliżeniu sowiecko - amerykańskiem, ale że zawsze trzeba się liczyć z niespodziankami, jakie przynoszą targi i zabiegi dyplomatyczne, trudno twierdzić, czy właśnie tak zgrupują się mocarstwa, zainteresowane w podziale obszarów w Azji Wschodniej.

Sowiety, bezpośrednio stykające się swemi granicami z Pacyfikiem, mają do powiedzenia w kwestji chińsko - mandżurskiej nie ostatnie słowo, ale przeciwko komu ono padnie, również trudno przewidzieć, bo przecież nie tajemnicą już jest, że w pewnym momencie przed proklamacją niepodległości Mandżurji Sowiety... milcząco przytaknęły ekspansji Japonji w Mandżurji i Chinach. W supremacji Japonji spodziewali się, być może, bolszewicy klęski białych „imperjalistów" w Żółtej Azji, co odpowiadałoby politycznym marzeniom proletarjackim.

Punkt ciężkości i rozwój wypadków światowych przenosi się na Pacyfik. Przeciwieństwa interesów wielkich mocarstw dojrzały ostatecznie i zbliżają się do rozgrywki o grubą stawkę. W tym splocie wrogo - przyjaznych stosunków potężnych asów światowych nie sposób jest dokładnie zorjentować opinję publiczną, uważaliśmy jednak na czasie, szczególnie w obliczu londyńskiej konferencji trzech potęg morskich, prowadzących spór o układ zbrojnych sił na Pacyfiku,— naświetlić nieco sytuację „kompleksu Dalekiego Wschodu", w którym Związek Sowiecki jest mocno zaangażowany, gdy na terenie Europy jego polityka nosi charakter wyraźnie asekuracyjny.

EMIL WIERZBICKI

Na podbój północnych obszarów Eurazji

Kolej Syberyjska wchodzi na kontynent azjatycki koło Czelabinska. Oscylując ciągle koło 55 stopnia północnej szerokości geograficznej, podąża w kierunku wschodnim, a dalej wznosi się ku północy (m. Kańsk) do 56 stopni, a opuszcza się wkrótce potem prawie na 5 stopni w kierunku południa, okrążając jezioro Bajkał, dosięga 54 stopnia, omijając najwięcej północne wygięcie rzeki Amuru i wychodzi na morze Japońskie już pod 43° we Władywostoku.

Trasa tej kolei, poczynając od Krasnojarska na Jenisieju biegnie stale w odległości 200 — 300 km od południowej państwowej granicy Syberji wschodniej, a nawet (wzdłuż Amuru) i znacznie bliżej. Między oceanem Północnym a koleją Syberyjską od Uralu do morza Ochockiego i oceanu Spokojnego rozciąga się cała właściwa Syberja. Kraj - Olbrzym, połowa kontynentu Azjatyckiego; 6.000 km. wszerz i 1.500 — 3.000 km. wgłąb! Kraina, zbadana conajwyżej w 50%; miejsce największych na świecie lasów, pełnych zwierząt futerkowych, oraz olbrzymich bogactw mineralnych, a także miljonów hektarów urodzajnej ziemi, która może wyżywić setki miljonów ludzi. Kraj gigantycznych rzek z przebogatym rybostanem; kraj najniższego zaludnienia i braku dróg. Słowem: kraina przyszłości.

Rządy sowieckie w swoim gorączkowym, przez chwilę niesłabnącym rozpędzie „budownictwa socjalistycznego" opracowywują olbrzymie plany rozwoju rolnictwa i przemysłu Syberji i Rosji północnej. Ekspedycje badawcze rok rocznie wyjeżdżają na półwysep Kolski, dolną Peczorę, Ob, Jenisiej, Lenę, do kraju Czukczów, na Kamczatkę. Dorobek naukowy tych ekspedycyj rośnie i otwiera wprost niewiarygodne możliwości rozwoju kultury tam, gdzie były dotychczas bezludne przestrzenie.

Jednakże wszystkie najsensacyjniejsze znaleziska nafty, węgla, rud żelaznych, miedzi, grafitu a nawet złota, pozostaną *in stadio piorum desideriorum*, o ile nie zostanie rozwiązany najważniejszy problem: problem pokonania przestrzeni, która dzieli świat cywilizowany od bogactw przyrodzonych Syberji.

Stworzenie każdego nowego ośrodka przemysłowego, lub rolniczego wymaga przedewszystkiem stałej i taniej komunikacji. Syberja posiada wprawdzie kilka wielkich dróg naturalnych — olbrzymich rzek wpadających do oceanu Północnego. Rzeki te mają liczne, a również spławne dopływy boczne i w ten sposób komunikacja wodna— najtańsza ze wszystkich — nie jest trudną do ustalenia na przeciąg przynajmniej kilku miesięcy letnich. Ale, jak się przedostać do tych rzek, kiedy ich wszystkie ujścia leżą w brzegach najniegościnniejszego z mórz kuli ziemskiej — oceanu Lodowatego!

Całą linję brzegów północnych Rosyjskiej Eurazji od Murmańska na zachodzie do cieśniny Behringa na wschodzie można podzielić na dwie bardzo nierówne części: 1) część już znana cywilizowanemu światu od bardzo dawnych czasów — część zachodnia od Murmańska do ujścia rzeki Peczory i 2) cała reszta w nieskończoność ciągnących się brzegów syberyjskich, dokąd przed połową wieku XIX nie docierały żadne europejskie okręty. Część zachodnia obejmuje Białe morze, nad brzegiem którego leży Archangielsk — miasto starodawne, kwitnące już w wieku XVI. Przy ujściu Peczory są także stare rybackie osiedla, skąd szkuny z łatwością mogą dotrzeć brzegów Norwegji. Dalej na wschód za wyspą Wajgacz zaczyna się morze Karskie, które żeglarze nazywali jeszcze doniedawna „workiem lodów" i uważali za przeszkodę nie do zdobycia.

Po zgórą dwuletniej podróży Nordenskjölda (1878 — 1879), który pierwszy w dziejach Arktyki okrążył na statku „Vega" całą Eurazję, zapoczątkowano w Rosji badania nad możnościami nawigacji wzdłuż t. zw. „Wielkiej Północnej Drogi Morskiej". Wysłano parę ekspedycyj (Siedow w roku 1912 — 1913, Wilkieniew w r. 1914 — 1915, Brusiłow w r. 1912 — 14) ale nikt w Rosji carskiej aż do wojny Japońskiej nie zajął się poważnie sprawą nawigacji na Oceanie Lodowatym.

Katastrofa Cuszimy (1905 r.), która była konsekwencją braku północnego połączenia morskiego Petersburga z Władywostokiem, wstrząsnęła umysłami i sercami obywateli Imperjum Rosyjskiego. W prasie wnet zaczęto pisać gorzkie wymówki pod adresem Ministerstwa Marynarki, którego korupcja, indolencja i ignorancja były aż nadto znane w całej Rosji. Wszystkie pisma zaczęły powtarzać w kółko o konieczności ustalenia Wielkiej Północnej Drogi Morskiej. Jednakże nawet i tak dotkliwa nauka nie na wiele się przydała powolnym i leniwym rządom carskim.

Cały skutek kampanji prasowej wyraził się w założeniu paru stacyj polarnych oraz w zbudowaniu (już przed samą Wielką Woj-

ną) paru wielkich łamaczy lodów, z których jeden „Krasin", jest dotychczas największym okrętem tego typu na świecie.

W dalszym ciągu jednakże morze Karskie nie miało wytyczonej drogi, a o ruchu *handlowym*, sięgającym na wschód, chociażby do ujść rzek zachodniosyberyjskich (Ob, Jenisiej), nie było mowy.

Tak sprawy stały na początku Wielkiej Wojny. Wojna ta w związku z zagrożeniem wszelkich transportów morskich na Bałtyku przez niemieckie łodzie podwodne, zmusiła nakoniec rząd carski do więcej intensywnego zajęcia się sprawami Arktyki Rosyjskiej. W rezultacie powstała, sięgająca parę setek kilometrów za koło podbiegunowe — Murmańska kolej żelazna oraz nowy port na oceanie Północnym — Murmańsk.

Rządy sowieckie wcześnie zrozumiały konieczność opanowania mórz, omywających brzegi północno - syberyjskie. Rozumiały one doskonale, że bez dowozu drogą wodną wszelkich materjałów, niezbędnych dla budowy nowych portów rzecznych nowych osiedli — zaczątków przyszłych miast, nowych dróg żelaznych, setek tysięcy maszyn dla rolnictwa i nowotworzonych ośrodków przemysłowych — cała olbrzymia akcja skolonizowania Północy — jest skazana na tempa żółwiowe.

Wysunięty przed kilku laty i energicznie reklamowany przez pewne koła projekt 2-ej magistrali kolei transyberyjskiej z wyjściem na morze Ochockie, co oczywiście, ożywiłoby w znacznym stopniu akcję kolonizacyjną, został odrzucony, ponieważ wyniki ekonomiczne nie odpowiadają narazie jego potwornym kosztom. Ale i tak trasa kolejowa nie mogłaby być wykończona w szybkiem tempie, bez wykorzystania dostawy niezbędnych materjałów nasamprzód morzem, a później rzeką do zetknięcia się jej z trasą nowej „Transsibérienne".

Wszystkie te przyczyny i powody wpłynęły na to, że rząd sowiecki energicznie zajął się sprawą ustalenia „normalnej"— o ile można tu użyć tego terminu — żeglugi morskiej wzdłuż północnego wybrzeża od Murmańska do cieśniny Behringa. Po kilkuletnich perypetjach organizacyjnych i różnych próbach tworzenia coraz to innych instytucyj, wyłoniły się dwie wielkie organizacje: „Główny Zarząd Północnej Drogi Morskiej" pod dyrekcją znanego dowódcy wyprawy Czeluskina — O. J. Szmidta i podległy tej instytucji, „Instytut Arktyczny", dyrektorem którego jest Ł. R. Samojłowicz. Obie te instytucje mieszczą się w Leningradzie i zatrudniają setki pracowników naukowych. Zarząd Główny P. D. M. posiada całą flotylę statków, przystosowanych do pływania wśród lodów, a między niemi kilkanaście większych i mniejszych łamaczy lodów, liczne łodzie motorowe i t. d. Należy do niego również, z każdym rokiem powiększająca się flota powietrzna, złożona z wielkich samolotów, przystosowanych do warunków srogiego klimatu dalekiej Północy.

W wykonywaniu planów, opracowywanych przez Instytut Arktyczny, zakłada Zarząd Główny P. D. M. każdego roku kilka nowych stacyj polarnych, kierując na te placówki cywilizacji w „Krainie Białej Ciszy" odważnych pionierów, którzy podpisują zazwyczaj zobowiązania dwuletniego pobytu wśród wiecznych lodów.

Stacje są zaopatrzone w nadawczo - odbiorcze aparaty radjowe, zapasy żywności, paliwa, chemikalji, tłuszczów i t. p. na cały rok i pozostają w stałym kontakcie radjowym z Głównym Zarządem. W zasadzie każdą stację powinien przynajmniej raz na rok odwiedzić statek dla zmiany jej załogi, dopełnienia zapasów i t. p. W praktyce jednak bywa, że warunki klimatyczne nie pozwalają podczas krótkiego lata dotrzeć przez zwały lodowe najsilniejszemu nawet łamaczowi do odciętej od świata garstki entuzjastów Arktyki. Wówczas wykorzystuje się aeroplan, który zazwyczaj znajduje się na statku — i konieczne dla utrzymania przy życiu załogi stacji objekty przesyła się drogą powietrzną. Tak było np. ze stacją na wyspie Wrangla (niedaleko c. Behringa), do której przez dwa lata nie mógł podejść żaden statek.

Z założonemi w r. b. liczba stacyj polarnych przekroczyła już dwa dziesiątki. Niektóre posiadają już własne aeroplany i hangary dla nich. Piloci polarni spełniają wielkiej wagi funkcję śledzenia ruchu lodów arktycznych, sygnalizując bezustannie swe spostrzeżenia do leningradzkiej centrali, a także do głównych punktów obserwacyjnych wzdłuż trasy P. D. M. Rejsy „Sibiriakowa" w r. 1933 i „Litkego" w r. 1934 dowiodły w zasadzie możebności nawigacji na trasie P. D. M., wszakże warunki nawigacyjne nawet w najcieplejsze lata podlegają stale kaprysom ławic lodów arktycznych. Ławice te pod wpływem ciepła kilku letnich miesięcy oraz cieplejszych prądów wód oceanu zanikają na wielkich przestrzeniach mórz północnych, otwierając w ten sposób drogę dla statku. Jednakże silne, a zmienne wiatry, a również i mało zbadane dotąd prądy oceaniczne stale pędzą resztki lodów w różnych kierunkach. W rezultacie swobodne przejścia zamykają się spowrotem i statek handlowy trafia do lodowej pułapki, gdzie bez pomocy łamacza lodów jest narażony na los „Czeluskina". Jedyną radą w tych fatal-

nych warunkach jest wybudowanie sieci stałych stacyj polarnych, które byłyby w stanie prowadzić stałą kontrolę nad stanem lodów ruchomych informując o tem przez radjo porty, posiadające łamacze lodów, które zjawiając się w odpowiedniem miejscu i w odpowiednim czasie gwarantowałyby dalszą możność żeglugi stale zagrożonym statkom handlowym.

Ilość już założonych stacyj. ich bogate wyposażenie, projektowane nowe, budowa szeregu nowych portów wzdłuż P. D. M. w połączeniu ze świadomością niezwykłych trudności tego przedsięwzięcia — wszystko to jest w wysokim stopniu zastanawiające. Mimowoli wynika pytanie: czy naprawdę gra jest warta świecy? Czy kolonizacja północnych obszarów sowieckiego państwa, które wszak posiada tak olbrzymie tereny, prawie że bezludne, na Południu, Zachodzie i Wschodzie Syberji oraz w Azji Środkowej, jest w istocie koniecznością dziejową? Co właściwie ma popędzić na północ dziesiątki miljonów — bo o takiej skali mówi się w Sowietach — przyszłych kolonistów sowieckich?

Odpowiedź na to dają prace WIR'u (Wszechzwiązkowy Instytut Hodowli Roślin w Leningradzie). Okazuje się, że warunki klimatyczne Europejskiej Rosji Południowej, a także Azji Środkowej — tworzą przeszkodę nie do przezwyciężenia w sprawie najpierwszej wagi dla całego Związku Sowieckiego, *w sprawie 100 proc. gwarancji urodzaju.* A przecie: Primum vivere, deinde deliberandum esse!

Przeszkodą tą jest stałe niebezpieczeństwo posuchy oraz gorących wiatrów, t. zw. „suchowiejów", które zagraża każdorocznym plonom wszelkich roślin użytkowych na całym prawie pasie południowym, od Kamieńca Podolskiego aż poza Ferganę. Każdoroczne zbiory z tego olbrzymiego pasa najurodzajniejszych gleb, z najstarszą kulturą rolniczą, pasa długości z górą 8.000 km., a szerokości od paru setek do dwóch tysięcy kilometrów, stoją stale pod grozą zniszczenia ich na przestrzeniach nieraz równających się całemu wielkiemu państwu europejskiemu.

Wolną zato od tej groźby jest cała Północ eurazyjska ze swemi średnio powyżej 1000 mlm. sz. opadami wód atmosferycznych. Oczywiście powstaje wnet objekcja: przecież zaledwie mała część roślin użytkowych nadaje się do uprawy w warunkach północnego zimna. Przecież ogromna większość ozimin przy 40^0 mrozu wymarznie, a jarzyny w lecie nie zdołają dojrzeć! Lecz i na to znaleziono już radę.

WIR w niezliczonych, a w największej skali przeprowadzonych doświadczeniach, przy pomocy szeregu nowowynalezionych zabiegów wykazał niezbicie całkowitą możliwość *upółnocnienia rolnictwa,* które będzie w stanie prowadzić w nowych warunkach uprawę wszystkich najważniejszych roślin użytkowych i traw pastewnych na nie mniej niż *50 miljonach ha Eurazji Północnej.* Oczywiście po uprzedniem wykarczowaniu lasów, osuszeniu błot i torfowisk, zregulowaniu rzek, przeprowadzeniu miljonów klm. dróg jezdnych, szos i kolei.

Praca dla kilku pokoleń olbrzymiego kraju! Ale jednocześnie — przygotowanie skarbnicy zapasów wyżywienia w niewidzianych dotychczas rozmiarach dla spokojnego życia dobrych paru setek miljonów przyszłych pokoleń sowieckiego państwa. Widzimy więc, że gra nie jednej świecy, ale wysiłku 160-miljonowego państwa warta!

Pozostaje jeszcze odpowiedzieć na pytanie: czy łatwo znajdą się wśród obywateli ZSRR zastępy ludzi dla zasiedlenia Północy?

Nas, Polaków, przywykłych przeważnie do krótkiej, łagodnej zimy i długiego lata — prawdziwa Północ odstrasza. My, jak również np. Niemcy—ludzie Bliskiej Północy— marzymy zazwyczaj o słodkiem Południu. Italja, Adrjatyk, brzegi Morza Śródziemnego — to są krainy, które nas naprawdę przyciągają. Nas trudnoby było zmusić do kolonizacji już, powiedzmy, takiej nawet Finlandji, a cóż dopiero jakiegoś półwyspu Kolskiego lub tundr i tajg Syberyjskich! Inaczej jest w ZSRR.

Rdzenni Rosjanie — Wielkorusi od wieków należeli do typu ludzi Północy. Brzegi Morza Białego, a także i mórz na wschód od niego były dość gęsto zasiedlone przez wielkorusów, tworzących szczep t. zw. Pomorzan rosyjskich („Pomory"). Łodzie i okręty rybackie docierały jeszcze w w. XVI do Szpicbergu i innych wysp polarnych, jak o tem świadczą znajdywane tam krzyże z tego czasu, jak też i inne pamiątki. Zresztą klimat dawnych gubernij: Archangielskiej, Ołonieckiej, Wiatskiej, zamieszkałych przecie przeważnie przez wielkorusów, to typowy klimat „Dalekiej Północy".

Ale najlepszym może dowodem łatwości znoszenia à la longue tak dla nas zastraszających warunków klimatu północnego są rezultaty już wieloletnich doświadczeń z pobytu setek obywateli sowieckich na odciętych od wszelkiego kontaktu z cywilizacją przez 8—10 miesięcy do roku stacjach polarnych. Wszyscy, jak mnie informowano w Instytucie Arktycznym, doskonale się tam czują pod względem fizycznym.

L. LESKI

Rozwój uzdrowisk w Z. S. R. R.

Olbrzymie zasoby mineralne jezior, błota, oraz najcenniejsze miejscowości klimatyczne były mało wykorzystane w Rosji carskiej.

Główną przyczyną był pęd bogatej warstwy do wyjazdów zagranicę na leczenie i na odpoczynek. Niedocenianie własnych krajowych kurortów było powodem słabego ich rozwoju. Ludność pracująca wogóle nie miała środków na pobyt w uzdrowiskach, szczególnie odległych.

W r. 1912 wniesiono do Dumy projekt organizacji Instytutu naukowo - badawczego uzdrowisk w Piatigorsku, jednakże do wykonania tego projektu nie doszło.

Dopiero po rewolucji rozpoczął się niesłychany rozwój sił produkcyjnych kraju, umożliwiając jednocześnie badanie i wyzyskanie leczniczo - uzdrowiskowych bogactw ZSRR.

W latach 1920—22 powstaje sieć naukowych instytucyj uzdrowiskowych: Centralny Instytut Kurortologji w Moskwie, Instytut balneologiczny w Piatigorsku, Instytut Klimatologiczny w Jałcie, Instytut balneoterapji w Tomsku, wreszcie instytuty kurortologji w Charkowie, Tyflisie, Erywaniu, Leningradzie, Swierdłowsku i innych miastach. Rozproszoną pracę poszczególnych uczonych zastępuje od tego czasu niebywały rozmach szerokich badań naukowych.

„Rozwój uzdrowisk w ZSRR i umożliwienie dostępu do nich robotnikom przemysłowym i chłopom osiągnęło poziom jakiego nie znał dotąd żaden inny kraj". Taki jest pogląd neutralnego organu Międzynarodowego Towarzystwa balneologicznego („International Society of med. hydrology" Nr. 3 r. 1932). Podobne sądy o przodującem znaczeniu kurortologji sowieckiej wypowiada również wielu innych uczonych.

W okresie ostatnich lat dziesięciu zbadano około tysiąca nowych miejscowości leczniczych i utworzono dziesiątki nowych uzdrowisk.

Dla ilustracji warto wskazać na niektóre niedawno odkryte źródła mineralne i dać charakterystykę najważniejszych spośród nich.

Macesta cieszy się słuszną sławą uzdrowiska o światowem znaczeniu dla leczenia chorób naczyń krwionośnych, schorzeń o charakterze reumatycznym, systemu nerwowego, przemiany materji i innych. Źródła Macesty zawierają do 180 miligramów solnego siarkowodanu na litr wody, gdy znane źródła siarczane uzdrowiska Akwizgranu (Aachen) w Niemczech i uzdrowisk francuskich w Pirenejach zawierają tylko od 10 do 20 miligramów.

W uzdrowisku *Klucze* na Uralu wykryto źródło o zawartości siarkowodoru zbliżonej do Macesty. Wykryto ponadto źródła Surachańskie w Azerbejdżanie, Tałgińskie w Dagestanie, zawierające do 340 miligramów siarkowodoru na litr wody.

Oddawna znane źródła *„Narzan" w Kisłowodsku,* najpopularniejszem uzdrowisku dla leczenia chorób naczyń krwionośnych— zawierają 2 gramy kwasu węglowego na litr wody, t. zn. prawie tyle, co źródła światowego uzdrowiska Neucheim w Niemczech, zawierające 2,3 grama kwasu węglowego.

W *Darasunie* (Syberja Wschodnia) odkryto źródła o zawartości 3,6 grama kwasu węglowego na litr wody. W ten sposób i Syberja posiada swój Kisłowodsk.

W Armenji nowe uzdrowisko *„Arzin"* posiada niezwykle cenne źródła mineralne z zawartością kwasu węglowego powyżej 2 gramów.

W okręgu Komi odkryto nad brzegiem górskiej rzeczki *Uchty* bogate radjoaktywne źródła, których promieniowanie i zawartość soli radu jest znacznie wyższa niż osławionych źródeł Heidelbergu i Kreuznach. Wzbogaca to arsenał sowieckiej medycyny nowymi środkami do leczenia schorzeń reumatycznych, mięśniowych i nerwowych.

Uzdrowisko *„Dżety-Oguz"* w Kirgizji posiada źródło o zawartości 400 jednostek promieniotwórczych na jeden litr wody (w/g Macha).

Wody gipsowe uzdrowiska *Krainki* w okręgu moskiewskim zawierają 1,8 grama gipsu na litr wody, i są wykorzystywane przy niektórych schorzeniach żołądka, kiszek i chronicznych katarach dróg oddechowych.

Odkryte obecnie źródła *Zubijska* w Gruzji zawierają 42 miligramy arszeniku na litr wody, gdy słynna woda Lewiko w Tyrolu — 6 miligr.

Wybitne znaczenie przy leczeniu chorób serca i systemu nerwowego posiadają ciepłe źródła nowego uzdrowiska *Chałtubo* w Gruzji. Dzięki łagodnemu oddziaływaniu tych wód można tam brać kąpiele 2 razy dziennie, co skraca znacznie niezbędny okres leczniczy.

Najbardziej znane światowe źródła żelaziste Pirmontu i Szwalbach w Niemczech, wskazane przy anemji, braku apetytu i inn. zawierają 0,07 grama żelaza na litr wody. Jedno z wielu źródeł żelazistych okręgu moskiewskiego w *Sapożkowie* zawiera 0,083 grama żelaza na litr wody.

Źródła *Psekupska* na Kaukazie Północnym zawierają 84 miligramy jodu na litr wody.

Specjalne znaczenie posiadają jedyne w świecie złoża naftolu (ros. naftolan) — 45 klm. od Pandży w Azerbejdżanie, gdzie ostatnio powstało uzdrowisko, dające większy efekt leczniczy przy ischjasie, reumatyzmie, a zwłaszcza przy schorzeniach skóry. Charakterystycznem jest, że w Rosji carskiej złoża naftolu dzierżawione były przez T-wo Akc. „Karmal - Naftalan", produkujące maść „Naftalan", która zdobyła sobie sławę światową. Lecz wyrób tej maści w Rosji był wzbroniony, a sprowadzano ją z Niemiec, jako patentowany środek niemiecki.

W kilku miejscowościach w pobliżu Moskwy ujawniono wielkie zapasy torfu, który ze względu na swą wartość leczniczą nie ustępuje torfom Franzensbadu i Marjenbadu. W samym Kazakstanie ekspedycja Akademji Nauk odkryła około 100 jezior z błotami leczniczemi.

W Jakuckim okręgu wiecznych lodów ekspedycja Centralnego Instytutu Kurortologji odkryła niezwykłe zjawisko: ił leczniczy nagrzewający się samodzielnie do 40^0.

Nieprzebrane bogactwa przyrodzone Z. S. R. R. składają się nietylko z wielkich zapasów błot leczniczych i wytrysku źródeł mineralnych, stanowiących rezerwy uzdrowiskowe; istnieją nieograniczone możliwości również dla różnorodnej klimatoterapji.

W *Bajram-Ali,* w Turkmenji, rozbudowuje się pierwsze w ZSRR uzdrowisko dla chorych na nerki, niczem nieustępujące (wg. prof. Aleksandrowa) światowemu uzdrowisku w Heluanie w Egipcie.

Wysokogórskie uzdrowiska *Szowi* i *Libani w Gruzji* pod względem usłonecznienia przewyższają słynne uzdrowisko szwajcarskie Dawos. *Deliżan* w Armenji i *Gunib* w Dagestanie zalecane są przy leczeniu gruźlicy specjalnie w zimie.

Uzdrowiska te stanowią równocześnie pierwszorzędne tereny turystyczne.

ZSRR. posiada mnóstwo uzdrowisk nad brzegami morza Czarnego, tworzących sowiecką *Rivierę,* z pośród których wyróżniają się Suchum, Gagry, Anapa i Eupatorja (specjalnie dla dzieci).

Wiele okręgów posiada już kompleksy uzdrowisk balneologicznych i klimatycznych, umożliwiających leczenie miejscowej ludności pracującej różnorodnemi metodami. Na Uralu należy wymienić uzdrowisko: *Czebarkul* i *Kisegacz* z radjoaktywnemi jeziorami; *Niedźwiedzie Jeziora* z gorzką-słoną ropą o wysokiej koncentracji i wielkiemi zapasami iłu o dużej wartości leczniczej. W stepach zauralskich zorganizowano uzdrowisko *w Troicku,* gdzie suche powietrze stepowe dopełnia leczenie kumysem chorych na gruźlicę. W stepach nadwołżańskich również istnieją uzdrowiska o wyśmienitych warunkach klimatycznych. W Syberji powstały uzdrowiska *Ugdan* (z ropą gorzko-słoną) i *„Jeziora Szira"*

W Kazakstanie powstało uzdrowisko *Arazan* o dużem znaczeniu na wysokości 1800 mtr. z cieplnemi źródłami o słabej mineralizacji, oraz *Jany-Kurgan* nad brzegiem jeziora, w którym połączenie kuracji błotnej z suchym klimatem udostępnia pośpieszne lecznictwo schorzeń reumatycznych.

Na jeziorze Issyk-Kul (Kirgizja) istnieje piękne uzdrowisko *Kojsara,* posiadające jednocześnie cechy klimatu wysokogórskiego i morskiego. Podobne uzdrowisko zbudowano obecnie na jez. *Sewan* (Armenja).

Wymienione miejscowości to tylko nieznaczna część obfitych zasobów uzdrowiskowych ZSRR.

Setki tysięcy „udarników" korzysta obecnie z uzdrowisk. Związki zawodowe zarządzające sprawami świadczeń leczniczych, doceniając znaczenie pomocy zdrowotnej dla ludzi wyczerpanych pracą, a tem samem dla wzmożenia produkcji, nie szczędzą środków na rozbudowę uzdrowisk i subwencjonowanie wyjazdów pracujących na kurację. Państwo przeznacza na cele zdrowotności olbrzymie fundusze.

Nad organizacją racjonalnej segregacji i kierowania chorych, określeniem metod lecznictwa w różnych porach roku, ustanowieniem czosokresu kuracji w poszczególnych uzdrowiskach oraz unormowaniem procedury leczniczej i t. p. — nad kompleksem najważniejszych problemów pracują w ZSRR instytuty uzdrowiskowe, stwarzając nowe możliwości i podnosząc technikę kuracyjną na wyższy poziom współczesnej nauki i społecznej użyteczności.

Te osiągnięcia w dziedzinie organizacji uzdrowisk były zobrazowane na niedawnym kongresie antyreumatycznym w Moskwie.

Przegląd narodowościowy Z. S. R. R.

Dwie pięciolatki, kołchozy, sowchozy i „kułactwo", maszyny, traktory i turbiny, „kombinaty", „stroje" i „zagotowki" zepchnęły w cień na szpaltach literatury o Sowietach szereg innych spraw, niemniej, jeśli nie więcej, ciekawych i ważnych, dotyczących innych przejawów życia w Sowietach.

Wśród nich wysuwa się na czoło zagadnienie życia narodowo - kulturalnego poszczególnych republik, okręgów czy prowincyj, wchodzących w skład Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik. Terytorjalny podział tego Związku, oparty na podstawie narodowościowej, znakomicie ułatwia rozważenie zagadnienia życia narodowo-kulturalnego poszczególnych części Unji Sowieckiej.

Związek Sowiecki, obejmujący 21,3 milj. km², liczy ok. 165 miljonów mieszkańców. Z liczby tej na Słowian przypada 127 milj. (ok. 77%), reszta — 38 milj. (23%) — na nie - Słowian. Wśród Słowian większość stanowią Rosjanie 86 miljonów, Ukraińców jest 36 milj., Białorusinów — 5 milj. Z pozostałych 38 milj. ok. ¾ przypada na narody turko - mahometańskie; resztę stanowią Gruzini i Armeńczycy (ok. 2 milj.), niemieccy koloniści (ok. 1,3 milj.) i Żydzi (około 2,5 milj.).

Do całości państwa pod nazwą Z.S.S.R. wchodzą: poszczególne „socjalistyczne sowieckie republiki" (S. S. R.) lub republiki federacyjne (Rosyjska S. F. S. R. i Zakaukaska S. F. S. R.). Republiki obu rodzajów dzielą się następnie na „autonomiczne sowieckie republiki" lub „autonomiczne okręgi" i prowincje, obejmujące, mniej lub więcej ściśle, narodowe mniejszości wewnątrz każdej S. S. R. lub S. F. S. R.

Cała Unja Sowiecka — Z. S. S. R. — składa się z następujących republik:

1. Rosyjska Socj. Feder. Sow. Rep. (R. S. F. S. R., stolica Moskwa, jednocześnie stolica Unji).
2. Ukraińska Socj. Sow. Rep. (U. S. S. R., stolica Kijów, do niedawna Charków).
3. Białoruska Socj. Sow. Republika (B. S. S. R., stolica Mińsk).
4. Zakaukaska Socj. Feder. Sow. Rep. (Z. S. F. S. R., stolica Tyflis). W skład Z. S. F. S. R. wchodzą trzy S. S. R.: Gruzja (stol. Tyflis), Armenja (stol. Erywań) i Azerbejdżan (stol. Baku).
5. Uzbecka Socj. Sow. Rep. (Uzbekistan, stolica Taszkent).
6. Tadżycka Socj. Sow. Rep. (Tadżykistan, stolica Stalinabad, dawniej Duszambe).
7. Turkmeńska Socj. Sow. Rep. (Turkmenistan, stolica Aszchabad).

Obszar i ludność składowych republik Z. S. S. R. przedstawia się, jak następuje:

REPUBLIKI	Obszar w tys. km²	Ludność (w tysiącach)						
		Styczeń 1927			Lipiec 1931			Styczeń 1933
		Ogółem	Miejska	Wiejska	Ogółem	Miejska	Wiejska	Ogółem
Rosyjska S. F. S. R.	19.707	100.857	16.569	84.288	111.630	23.205	88.425	113.983
Ukraińska S. S. R.	452	29.018	4.768	24.250	31.608	6.369	25.239	31.901
Białoruska S. S. R.	127	4.983	724	4 259	5.290	836	4.454	5.439
Zakaukaska S.F.S.R.	187	5.862	1.311	4.551	6.517	1.758	4.759	7 074
Uzbecka S. S. R.	168	4.239	919	3.320	4.754	1.149	3.605	4.918
Tadżycka S. S. R.	142	1.034	90	944	1.188	105	1.083	1.183
Turkmeńska S. S. R.	491	1.001	132	869	1.156	200	956	1.269
Z. S. R. R.	21.274	146.994	24.513	122.481	162.143	33.622	128.521	165.768

Republika Rosyjska dzieli się na 14 prowincyj i 9 równorzędnych republik autonomicznych: Karelska, Baszkirska, Tatarska, Krym, Dagestan, Kazakstan, Kirgiska, Jakucka i — nowopowstała żydowska republika autonomiczna — Biro - Bidżan. Kazakstan (stolica Alma - Ata czyli Wiernyj) z autonomicznym okręgiem Karakałpak i Kirgizstan (stol. Frunze) oraz Uzbekistan, Tadżykistan i Turkmenistan tworzą t. z. Sowiecką Azję Centralną z nieurzędową, ale faktyczną, stolicą Taszkientem. Obszar ten, obejmujący ok. 4 milj. km² i 16 milj. mieszkańców (plemiona turkskie), nosi też nazwę Turkiestanu, ściślej Turkiestanu Zachodniego, w odróżnieniu od Wschodniego Turkiestanu, prowincji chińskiej, graniczącej z Indjami i Tybetem.

Pomiędzy rzekami Wołgą i Uralem, w autonomicznej republice Tatarskiej, Basz-

kirskiej, w autonomicznym okręgu Czuwaszów i w innych sąsiednich autonomicznych okręgach (Czeremisów, Wotjaków i t. d.) dokoła stolicy Kazania— grupują się Turkotatarzy (ok. 8 milj.). Tutaj też znajduje się autonomiczny okręg Niemców Nadwołżańskich, obejmujący obszar ok. 27 tys. km^2 i 630 tys. mieszkańców, z których 3/4 stanowią Niemcy. Stolica Engels, dawniej Pokrowsk, liczy 25.000 mieszkańców.

Prowincja Kaukazu Północnego, leżąca na północ od Związku Zakaukaskiego, zawiera kilka okręgów autonomicznych poszczególnych plemion górskich (Czerkiesów, Asetyńców, Abchazów i t. d.). Prowincja Północna ma na wschodzie okrąg autonomiczny Komi (Zyrjan). Prowincja Syberji Zachodniej ma okrąg autonomiczny Ojratów, Syberja Wschodnia — republikę Burjacko-Mongolską oraz Jakucką.

W Rosyjskiej S. F. S. R. mieszka około 31 milj. nie - Rosjan (28%), a w nierosyjskich republikach jest około 4 milj. Rosjan (ok. 8%).

Ukraińska S. S. R. zawiera 6 prowincyj: poleską (Homel), prawobrzeżną (Kijów), lewobrzeżną (Charków), stepową (Odesa), dniepropetrowską (Dniepropetrowsk, dawn. Ekaterynosław) i górniczą (Stalin, d. Juzówka). W prowincji prawobrzeżnej znajdują się dwa rejony polskie. Jeden rejon polski (Dzierżyńsk) zawiera jeszcze Rep. Białoruska, podzielona nie na prowincje, a na okręgi.

Jak więc widzimy, Unja Sowiecka podzielona została na obszary narodowościowe i kompleksy terytorjalne na podstawie wspólnych cech geograficznych i gospodarczych, zgrupowane przeważnie dokoła większych ośrodków kulturalnych. Jak żyją poszczególne nacje i plemiona w obrębie swoich „ojczyzn", postaramy się przedstawić w szeregu następnych artykułów na łamach „Przeglądu Wschodniego". *M. D.*

HALINA KRAHELSKA

Kobieta w Sowietach

(Na marginesie studjów cudzoziemek o położeniu kobiety w Sowietach)

II.

Okres, w którym tryumfowała niejako teorja „szklanki wody" w dziedzinie stosunków seksualnych, odzwierciedlony jest plastycznie w powieści Gumilewskiego p. t. „Psi zaułek". Jakkolwiek i tu już do głosu dochodzą zwolennicy poważniejszego poglądu na stosunki płci i społeczne konsekwencje tych stosunków, temniemniej mają jeszcze wpływ na otoczenie i tacy mężczyźni, którzy poprostu wymagają od spotykanych kobiet oferty ciała, szykanując kobietę za odmowę; i takie kobiety, które kwalifikują jako „mieszczaństwo" każdy sprzeciw dziewczyny w tej dziedzinie.

Ale podobny sposób traktowania kwestji pożycia płci, jak już pisałam o tem w poprzednim numerze, należy dziś w Sowietach do przeszłości. Dr. Fanina Halle, autorka książki „Kobieta w Rosji Sowieckiej", cytuje ustępy art. w „Prawdzie" z r. 1925, pióra jednej z wybitnych kobiet sowieckich, *Iny Smidowicz*. Artykuł ten był pisany celem poddanie ostrej, druzgocącej krytyce pewnego rodzaju „ideologji" seksualnej, która wyrastała na gruzach rozwalonej moralności dorewolucyjnej. Krótkie, lapidarne schlastanie tej „ideologji" przez Inę Smidowicz zasługuje na przytoczenie (podług Faniny Halle, str. 40):

„Każdy komsomolec, członek komunistycznego związku młodzieży, każdy rabfakowiec, student fakultetu robotniczego i każdy żółtodziób sądzi, że może i winien zaspokoić swój popęd płciowy. Z niewiadomych przyczyn uchodzi to za niedające się obalić prawo. Wstrzemięźliwość seksualną potępia się jako objaw drobnomieszczaństwa. Każda mała komsomołka, każda rabfakowka lub inna studentka, na którą padł wybór tego lub owego chłopca, samca—trudno zrozumieć, w jaki sposób u nas na północy rozwinął się taki afrykański żar namiętności — musi poddać się jego woli, w przeciwnym razie jest napiętnowana jako drobnomieszczanka, nie zasługująca na miano komsomołki, rabfakowki, proletarjackiej studentki. A potem następuje trzecia, ostatnia część tej swoistej trylogji: blada, znękana twarz dziewczyny, czującej się matką, o wzruszającym wyrazie kobiety brzemiennej. W poczekalni komisji udzielającej zezwoleń na przerwanie ciąży można czytać wiele takich dziejów cierpienia komsomolskiej miłości...".

Gdy z autorytatywnych ust *Lenina* i jego najbliższych współpracowników padły *takie kwalifikacje teorji „szklanki wody"* jak np.: *„wydaje się to rozszerzeniem czysto mieszczańskiego domu publicznego"*, — można

było już wnioskować, że życie seksualne nowego społeczeństwa w Sowietach *nie ukształtuje się podług zasad „szklanki wody"*.

Kształtujące się dziś już całkiem wyraźnie oblicze nowej, nacechowanej pewną swoistą surowością, moralności płciowej w Sowietach może kogoś łudzić *pozorami* odbudowy dawnych form rodziny. Oczywiście — powierzchownych jeno obserwatorów! Dawna forma rodziny nierozerwalnie związana jest z koncepcjami teologicznemi, z praktyką kościelną (abstrahując, rzecz prosta, od rodzaju wyznania i kościoła) — i w Sowietach o powrocie do dawnej formy rodziny patrjarchalnej niema mowy.

Ale niema też mowy o powstawaniu rodziny matrjarchalnej, o żadnym nawrocie do matrjarchatu. Jest tam bowiem owo istotne *równouprawnienie płci*.

Co będzie wogóle z instytucją rodziny w Sowietach? Czy w miarę jak dzisiejszy prowizoryczny porządek przeobrazi się drogą stopniowego rozwoju w ustrój socjalistyczny, — rodzina zniknie, przestanie istnieć jako podstawowa komórka społeczna, gdy najważniejszą, zasadniczą jej funkcję— wychowanie dzieci — przejmie państwo?

Osobiście sądzę, że niewątpliwie to nastąpi. Rodzina, pozbawiona tej zasadniczej funkcji, nie będzie społeczeństwu potrzebna. Pozostaną więc związki mężczyzn z kobietami, oparte tylko na miłości, przysparzające społeczeństwu dzieci, zastępy nowych obywateli. Nie wątpię, że znikaniu rodziny nie będzie towarzyszyć żaden brutalny przymus, żadne ustawy, rodzinę kasujące. Ale naco zdały się te środki, kiedy rozwój form życia sowieckiego doprowadzi drogą naturalną do zaniku rodziny w jej dotychczasowej postaci związku mężczyzny z kobietą, wychowujących wspólnie dzieci we własnem, zamkniętem wnętrzu. To co wiem o życiu w Sowietach świadczy, iż rzeczywiście *w tym kierunku rozwija się życie*.

Weźmy dla przykładu sprawę macierzyństwa kobiet pracujących, nad którą roztoczyło tak troskliwą opiekę państwo. Dostęp kobiety do pracy jest wolny i coraz bardziej szeroki, masowy, gdy w samym tylko przemyśle pracuje już dziś w Sowietach sześć miljonów kobiet. I oto jak układa się ich macierzyństwo. Państwo zakłada przy fabrykach żłobki dla niemowląt robotnic, żłobki takie jakie przewiduje nasza polska ustawa o żłobkach z r. 1924 (z tą różnicą, że u nas obowiązek zakładania i utrzymywania żłobka obciąża pracodawcę i przymus dotyczy niewielkiej grupy fabryk, zatrudniających ponad 100 kobiet). Żłobki (u nas i w pierwszych latach w Sowietach)) pomyślano jako żłobki dzienne, obejmujące dziecko opieką tylko przez przeciąg czasu pracy matki.

W Sowietach, jak nam opowiadała w Warszawie *prof. Hofman-Mendelewa*, kierowniczka wielkiego instytutu ochrony macierzyństwa w Leningradzie, bardzo prędko wypadło przewidzieć drugą formę żłobków — o przedłużonym dniu (a więc nie siedmiogodzinne, a dziesięciogodzinne), gdyż matki, po skończonej pracy w fabryce, pragnęły się kształcić, pracować społecznie i potrzebowały na to czasu, wolnego od dziecka. I ta forma jednak nie okazała się zadawalającą wszystkie matki pracujące. Na żądanie kobiet, mających nocną pracę pracę bardzo absorbującą psychikę, zajętych terminowemi studjami, egzaminami i t. p., założono — i preliminuje się już jako zjawisko stałe — i takie żłobki, które utrzymują dziecko przez całą dobę i przez pięć dni z rzędu, wydają je matce tylko co szósty dzień — w dzień odpoczynkowy.

Nie mogę wątpić, że państwo sowieckie chętnie wysłuchuje i wypełnia takie żądania matek, gdyż oczywiście idea państwowego wychowywania dzieci (w sensie wychowywania dzieci przez państwo) leży w programowych zamierzeniach państwowości, pragnącej przekształcać się w państwowość socjalistyczną.

Tu nasuwa mi się uwaga, że przecie ustroje faszystowskie, takie Włochy, takie Niemcy, zaprowadzają sobie również całkiem państwowe wychowanie dzieci, usiłując przejąć opiekę nad dzieckiem od najpierwszych lat jego życia. Czy i tam, wobec takiej tendencji, nie odbije się to na rodzinie? Niewątpliwie tak; wpływy rodziny, wyzbywającej się na całym świecie obowiązku wychowywania dzieci, *wszędzie będą maleć*, w każdem państwie.

Nic to nie zmieni w tej sytuacji, że będzie się dużo deklamować na temat wyższości wychowania rodzinnego że będzie się, przy różnych okazjach, uciekać do podkreślania przewagi tego systemu wychowania, do kreowania rodzinnych precedensów wychowania np. w dziedzinie opieki społecznej.

Ale w inych krajach, o nienaruszonym dotychczasowym ustroju gospodarczo - społecznym, wypada *utrzymywać pozory* niezmniejszonej roli i znaczenia rodziny, jak dawniej, chociażby dlatego, że jest to domena wpływów i działań kościoła, przedstawiającego w tych państwach olbrzymią, niezachwianą potęgę. W Związku Sowietów zaś zachowywanie pozorów byłoby niczem nie uzasadnione i poprostu nie wchodzi w grę.

W. MICHALCZYK

Sowiecka kraina bawełny

Turkiestan Zachodni, zwany tak w odróżnieniu od chińskiego Turkiestanu Wschodniego, a obejmujący dzisiaj trzy republiki radzieckie, Uzbekistan, Turkmenistan i Tadżykistan, autonomiczną republikę Kirgiską i autonomiczny okrąg Karakałpak (część Kazakstanu), zdawna słynie jako kraina bawełny.

Kultura bawełny, choć od wieków znana w Azji Centralnej, zawdzięcza swój szybki rozwój w Turkiestanie częściowo wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych, kiedy to przywóz bawełny do Rosji z południowych stanów amerykańskich prawie całkowicie ustał. Poza innemi poważnemi czynnikami, chęć zdobycia pól bawełnianych pchnęła armję carską w r. 1865 na Taszkient. Po całkowitem opanowaniu Turkiestanu rząd carski przystąpił natychmiast do planu stworzenia kultury bawełny na szeroką skalę, poważnie jednak zaczęły się zwiększać tereny plantacyj bawełnianych dopiero po roku 1880. W tym czasie bawełna stała się niejako namiętnością powszechną: kupcy wojskowi, duchowni i urzędnicy — wszyscy zaczęli uprawiać bawełnę. Bawełna stała się przynętą, „białem złotem", jak ją nazwano. Turkiestanu.

Przed wojną europejską Rosja zajmowała piąte miejsce — po U. S. A. Indjach Brytyjskich, Chinach i Egipcie — w produkcji bawełny. Dla rosyjskiego przemysłu włókienniczego, który rozporządzał wówczas 9 milj. wrzecion (Anglja — 50 milj., USA— 30 milj.), produkcja krajowa była niewystarczająca, i duże ilości bawełny sprowadzano z zagranicy.

Odpadnięcie od Rosji Polski, Finlandji, Litwy i krajów bałtyckich, pozbawiło ją przeszło 20 proc. wrzecion. W okresie wojny domowej, po wybuchu rewolucji bolszewickiej, produkcja ustała prawie całkowicie: fabryki włókiennicze stały puste, a bawełny nie uprawiano. Z biegiem lat jednak kiedy gospodarka sowiecka weszła na nowe tory gruntownej przebudowy i rozwoju, i w tym dziale zaszły bardzo poważne zmiany.

Już w r. 1927 zbiór bawełny sowieckiej dał 244,8 milj. kg. W r. 1929 import bawełny do Sowietów wyniósł 1/3 ogólnej ilości zapotrzebowania na bawełnę, a w r. 1930 import bawełny z USA całkowicie ustał. Sowiecki rząd popełnił jednak wówczas bardzo poważny błąd w opracowaniu swego planu bawełnianego: nie wykonawszy bowiem w r. 1930 swego programu produkcji bawełny, powiększył ilość i zdolność produkcyjną fabryk włókienniczych, i w konsekwencji tego część ich była unieruchomiona w ciągu większego okresu roku. To było jedną z przyczyn, dla których uczyniono wielki wysiłek w kierunku zdobycia odpowiedniej ilości bawełny i zapobieżenia niewspółmierności pomiędzy produkcją bawełny a zdolnością przetwórczą fabryk.

Wysiłek ten, rozpoczęty pod koniec pierwszej pięciolatki, coraz bardziej realizuje się w toku obecnej, drugiej pięciolatki. Plan II-ej pięciolatki przewiduje na r. 1937 powiększenie rocznego zbioru o 304 milj. kg. w stosunku do zbioru z r. 1932, który dał 379,2 milj. kg. (w r. 1927 — 244,8 milj. kg.).

Wzmożenie uprawy bawełny ilościowo nie wyczerpuje całkowicie różnicy pomiędzy pierwszą a drugą pięciolatką. Jeśli w okresie od 1927 do 1932 r. uprawa bawełny zawdzięczała głównie swój sukces powiększeniu powierzchni siewnej, w obecnym okresie główny wysiłek skierowany jest w kierunku wzmożenia wydajności ziemi. Aby kraj mógł w r. 1937 uzyskać planowany w ilości 683 milj. kg. zbiór bawełny, wydajność każdego hektara plantacyj bawełnianych musi wzrosnąć z 6,7 do 12 kwintali metrycznych. W celu osiągnięcia tego muszą być wykonane czynności, które uwzględniono w ciągu pierwszej pięciolatki, albo w zbyt małym stopniu lub też wcale ich nie uwzględniono, a mianowicie: użycie na wielką skalę sztucznych nawozów na plantacjach bawełny; zmechanizowanie pracy ornej, siewnej i zbiorów; zrekonstruowanie systemu irygacyjnego; stosowanie płodozmianu; doborowa selekcja nasion.

Ścisłe wyliczenia, oparte na doświadczeniach wzorowych kołchozów i stacyj eksperymentalnych, wykazują, że azot i fosfór, użyte w odpowiedniej proporcji, przy należytym systemie irygacyjnym, pozwalają podnieść wydatnie wydajność włókien bawełnianych (ze 120 na 160 milj. kg.), to też, zgodnie z uchwałami XVI Kongresu Partji Bolszewickiej, 80% plantacyj bawełnianych, t. j. 1,4 milj. ha ziemi, ma otrzymać azotany do r. 1937. Na wiosnę bieżącego roku wyazotowano już przeszło 350.000 ha plantacyj po 60 kg azotanów na ha. Przewiduje się jednak jako niezbędną ilość 90 kg na ha.

Zmechanizowanie pracy ornej na plantacjach bawełny postępuje obecnie szybko naprzód wraz z coraz bardziej zwiększającą się produkcją traktorów i innych maszyn rolniczych. Obecnie w Sowietach 1 traktor

przypada na 110 ha (w USA na 258 ha). Przyśpieszenie tempa orki i siania dzięki traktorom ma zwiększyć zbiór włókien z 15 na 20%, czyli pozwoli to osiągnąć dodatkowo 80 milj. kg.

W systemie irygacyjnym na terenach plantacyj przewidziany jest szereg ulepszeń i nowych kanałów. Projekt powiększenia systemu irygacyjnego w dolinie Fergany, w Uzbekistanie, i w Stepie Głodowym, ma powiększyć powierzchnię uprawnej ziemi o ok. 500.000 ha. Nawadniające kanały, obsługujące 1,3 milj. ha, zostaną przebudowane. W ciągu obecnej pięciolatki roboty te częściowo zostaną wykonane, co ma powiększyć zbiory z ha z 3 na 4 kwintale metryczne i zdobyć pod uprawę bawełny ok. 35.000 ha ziemi.

Przewidziane są pozatem roboty irygacyjne w okręgu Murgab, w Turkiestanie, gdzie uprawiana jest wysokogatunkowa bawełna egipska, i w oazie Bucharskiej. Olbrzymie również prace nadawniania mają być wykonane w Azerbejdżanie, z obydwu stron rzeki Kury (najlepsze gatunki bawełny egipskiej), w stepach Mugańskich, gdzie pod uprawą mają się znaleźć w ciągu najbliższych lat tysiące ha ziemi, dotychczas nieuprawnej.

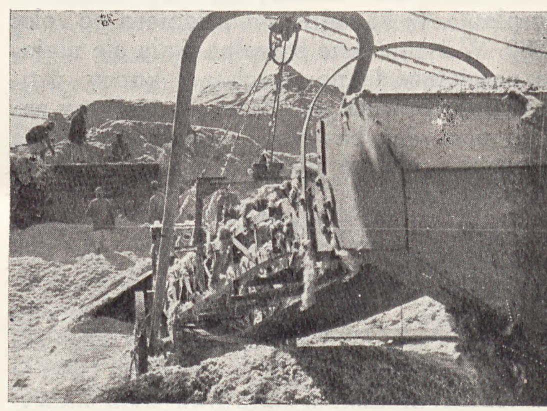
W dążeniu do całkowitego uniezależnienia się od zagranicznej bawełny, rząd sowiecki zdobywa pod jej uprawę tereny, które dotychczas były uważane za całkowicie nieużyteczne pod tym względem. Tak więc, poza pewnemi bardzo trudnemi do uprawy terenami Turkiestanu i Transkaukazji, rozpoczęto również uprawę bawełny i w innych częściach Unji Sowieckiej, jak w dorzeczu Wołgi, Kubania, Dniepru i innych rzek, wpadających do morza Kaspijskiego i Czarnego. Tu plon bawełny jest, coprawda, o wiele słabszy, niż na nawodnionych terenach Turkiestanu, ale z drugiej strony, uprawa jest tańsza, gdyż niema tu potrzeby sztucznej irygacji.

Gatunkowo obecna bawełna sowiecka przewyższa rosyjką bawełnę przedwojenną. Przed r. 1914 przeciętnie długość włókna wynosiła 26 mm, od trzech zaś lat osiąga długość 27,5 mm. Na wiosnę b. r., poza nasionami pochodzenia amerykańskiego, zasiano 20 proc. bawełny o włóknie długiem wobec 6 proc. w r. ub.

Sukces na polu uprawy bawełny należy do największych zdobyczy gospodarki sowieckiej: w krótkim przeciągu czasu udało się nietylko podwoić przedwojenną produkcję bawełny, ale ponadto ulepszono ją gatunkowo. Wprowadzono na dużą skalę uprawę bawełny egipskiej najwyższego gatunku, i obecnie bawełna sowiecka może konkurować z najlepszemi gatunkami na rynkach światowych.

Udział ZSRR w światowej produkcji bawełny wzrósł z 3,2% w r. 1929 na 7,2% w r. 1932, przez co Sowiety przesunęły się — z piątego miejsca Rosji — na trzecie miejsce wśród krajów, produkujących bawełnę.

Najbliższe projekty w kierunku zwiększenia uprawy sowieckiej bawełny ograniczą się niewątpliwie do stale zwiększających się potrzeb konsumcji wewnętrznej, i dlatego trudno przypuszczać, by w krótkim przeciągu czasu Sowiety zdolne były produkować bawełnę również na eksport. Dla powiększenia jednak czynnego salda obrotów zagranicznych i w tym kierunku będą poczynione napewno odpowiednie kroki. Niewątpliwie, największa wówczas uwaga skierowana zostanie ku odzyskaniu wschodnich rynków, na których carska Rosja sprzedawała dużą część swych bawełnianych artykułów. Odzyskanie tych rynków będzie, chyba, jednem z pierwszych posunięć rządu sowieckiego, skoro tylko olbrzymi rynek wewnętrzny zostanie dostatecznie nasycony.



Widok składu bawełny w Ferganie.

PLANY NAWODNIENIA TURKIESTANU

Turkmeńska ekspedycja Akademji Nauk ZSRR zbadała możliwość **zmiany koryta rzeki Amu-Darji.** Geologiczna budowa dorzecza oraz dane archiwalne wskazują, że rzeka ta niegdyś wpadała nie do Aralskiego jak dziś, lecz do Kaspijskiego morza, nawadniając tereny zachodnie Turkmenji, obecnie pustynne. Zbadano dawne łożysko rzeki Amu-Darji.

Materjały ekspedycji służą do zrobienia projektów irygacji tych obszarów, przewidujących, że bieg rzeki skieruje się najpierw korytem wyschłej Kunia-Darji, potem wzdłuż doliny Sarakamyszu i wkońcu łożyskiem byłego Uzboju do morza Kaspijskiego.

Zmiana koryta Amu-Darji ma na celu nawodnienie setek tysięcy ha pustyni Kara-Kum oraz dostarczenie wody dla kombinatu chemicznego nad zatoką Kara-Bugaz i dla przemysłu naftowego, w tych okolicach bowiem brak wszelkich źródeł wody, co utrudniało eksploatację olbrzymich bogactw.

NATALJA ZAREMBINA

Teatr dla dzieci w Z. S. R. R.



Natalja Satz, dyrektorka „Teatru dla dzieci" w Moskwie.

Odczyt Natalji Satz, kierowniczki moskiewskiego teatru dla dzieci, wygłoszony w Warszawie dnia 2 bm., stanowił dla nielicznego stosunkowo audytorium (sala teatru „Reduta") naprawdę niezwykłe wydarzenie. Oto nie za pośrednictwem drukowanego słowa, nie z wrażeń przygodnego turysty, zwiedzającego egzotyczną krainę sowiecką, ale z ust współtwórczyni nowego życia usłyszeliśmy, jak budowano tam od roku 1918 nową placówkę kulturalną — teatr dla dzieci — i jaki olbrzymi dorobek wieńczy obecnie 16 letnią pracę w tej dziedzinie.

Radość twórcza, entuzjazm pracy i zrozumiała duma, promieniujące ze słów prelegentki, budziły wśród słuchaczy jednakie poczucie podziwu dla mądrze obranych i wytrwale torowanych dróg do duszy dziecięcej; umacniały przekonanie, że zwycięstwo i trwałość dorobku rewolucji sowieckiej wynika z niepominięcia żadnego odcinka przy dziejowem przeorywaniu gleby rosyjskiej.

Przed przewrotem październikowym w Rosji nie było teatru dla dzieci we właściwem tego słowa znaczeniu. Od czasu do czasu urządzano specjalne widowiska dla dzieci o charakterze czysto rozrywkowym, sklecano je byle jak, błyskotliwie, ale bezsensownie, gdyż nie zdążano do żadnego celu wychowawczego ani nie kierowano się wskazówkami pedagogicznemi.

Ludzie popaździernikowi, powołując do życia specjalny teatr dla dzieci, kierowali się zupełnie innemi pobudkami. Uważali oni teatr za potężny środek wychowawczy, zarówno w sensie urabiania ideologicznego dzieci, jak i wytworzenia w nich kultury estetycznej.

Tysiączne wątpliwości nurtowały nowych budowniczych w tej, nieposiadającej nawet burżuazyjnej rutyny i tradycji, dziedzinie. Musieli oni nietyle ją przekształcać, ile właściwie tworzyć.

Przedewszystkiem nasuwało się pytanie: jaki teatr należy dzieciom dać, a właściwie — jakiego teatru dzieci pragną. Czy przemawia do nich bardziej widowisko taneczne (balet), czy muzyka, czy żywe słowo? Drogą doświadczenia, bezpośredniego badania dzieci (ankiety, rozmowy z dziećmi i ich listy) ustalono, że dzieciom odpowiada najbardziej teatr *syntetyczny*, to znaczy łączący wszystkie te czynniki, czyli widowisko, mające za podkład zarówno słowo, jak taniec i muzykę.

Jednocześnie wysunęła się sprawa personelu artystycznego: kto ma grać w teatrze dziecięcym, dzieci, czy osoby dorosłe. Ścierały się wówczas dwie przeciwstawne opinje; według jednej dla małego widza bardziej blizki i zrozumiały miał być aktor-dziecko; w myśl drugiej należało uruchomić teatr zawodowy, złożony z doskonale wyszkolonych dorosłych aktorów. To drugie stanowisko zwyciężyło. Dla poparcia go wysuwano słusznie jeszcze tę okoliczność, że uczynienie z dziecka artysty-zawodowca utrudni mu systematyczną naukę szkolną i wypaczy normalny tryb jego życia.

Powołano więc do pracy na nowej placówce najlepszych artystów, jacy podówczas (rok 1918) występowali na scenach moskiewskich. Przystąpiono jednocześnie do szkolenia nowych kadr artystycznych, które miały odtąd pracować wyłącznie w teatrze dla dzieci.

Rola ich nie kończyła się bynajmniej z chwilą odegrania roli scenicznej w danem widowisku. Artyści uczyli się rozumieć dziecko, poznawali przy pomocy specjalistów pedologów i pedagogów właściwości psychiki dziecięcej, opracowywali specjalne środki ekspresji, które trafiłyby do przekonania i zrozumienia małego widza.

Odczyt Natalji Satz, niezwykle rzeczowy i operujący obfitym materjałem faktycznym, skrzył się żywym dowcipem zwłaszcza w tych momentach, gdy prelegentka opowiadała o niespodziankach, jakie niejednokrotnie wykwitały przy tem urabianiu artystów na specjalistów sceny dla dzieci. Otóż wielu artystów uważało, że niema właściwie różnicy pomiędzy widzem dorosłym, a widzem dzieckiem. Dobra, artystyczna gra powinna dać w obu wypadkach jednaki efekt. Okazało się jednak wielokrotnie, że audytorjum dziecięce reaguje zu-

pełnie inaczej, że często pewne momenty widowiska, przyjmowane obojętnie podczas przedstawienia dla dorosłych, budziły huragany śmiechu dziecięcego, i odwrotnie. W szybkim czasie jednak nauczono się traktować widownię dziecięcą, jako zbiorowisko o odrębnych prawach i przejawach psychicznych.

Doświadczenie Moskiewskiego Teatru dla dzieci poucza, że należy ogromnie liczyć się z poczuciem krytycyzmu dzieci, że nie wolno pozwalać sobie na żadne uchybienie czy niedopatrzenie tak w djalogu, jak w dekoracjach i kostjumach. Drobiazgi, niedostrzeżone przez dorosłych widzów, urastają w oczach dzieci do olbrzymich rozmiarów. Ogólna dewiza, towarzysząca poczynaniom organizatorów teatru dla dzieci: wielka sztuka dla małego widza, nakazała powołanie artystów wysokiej klasy — malarzy, rysowników, — do obsłużenia działu dekoracyj i kostjumów.

Dla teatru dziecięcego komponuje się specjalną muzykę przyciągając do tej pracy również najlepszych kompozytorów. Teatr ma za zadanie kształcić dzieci pod względem muzycznym, przyczem poznaje je z tą dziedziną, poczynając od harmonji muzyki współczesnej i przechodząc stopniowo do utworów klasycznych; podobnie, jak zilustrowała plastycznie prelegentka, gdy chcemy omówić z dziećmi np. środki komunikacyjne, najlepiej uczynimy, gdy zaczniemy od najlepiej znanych, t. j. auta, lokomotywy czy aeroplanu i dopiero w rzucie retrospektywnym zapoznamy je z pierwotniejszemi środkami lokomocji.

Gdy przystąpiono do pionierskiej pracy organizacyjnej teatru dla dzieci, najbardziej palącą sprawą był brak odpowiedniego repertuaru. Właściwie repertuar dla dzieci i młodzieży nie istniał. Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania ludzi, którzy prócz swej sztuki pisarskiej, potrafiliby poszczycić się znajomością duszy dziecka i umiejętnością pisania w sposób najbardziej dostępny dla dzieci. Trudne to było zadanie, ale ułatwiło je mądre podejście do sprawy: wprzągnięto również i autorów do uczenia się poznawania tajemnic i osobliwości duszy dziecka. W wyniku tych wysiłków powstał specjalny repertuar teatru dla dzieci, mający na celu wpływ wychowawczy na dzieci, kształtowanie ich zmysłu estetycznego i stanowiący jednocześnie pożądaną rozrywkę.

Kierownictwo teatru utrzymuje ciągły kontakt z młodocianą widownią zapomocą wypełnianych przez nią ankiet, otrzymywanych od niej listów oraz specjalnej organizacji obserwatorów, rozsianych podczas widowiska wśród gromady dzieci; dorośli specjaliści pedagogowie, przysłuchują się uwagom dzieci, obserwują ich zachowanie i spostrzeżeniami swemi dzielą się następnie z kierownictwem teatru. Zorganizowana tak działalność, gdzie same dzieci właściwie wytyczają drogi rozwoju teatru i korygują zakradające się błędy, dała wspaniałe wyniki.

Teatr dla dzieci, chociaż używa tak ogólnej nazwy, różniczkuje swą widownię, dzieli ją na grupy podług wieku, stosuje inny repertuar i inny sposób inscenizacji w zależności od tego czy ma do czynienia z dziećmi 8 czy też 12 albo 14 letniemi. Dzieci młodsze zachowują się bardziej aktywnie, współdziałając ze sceną. To też widowisko, przeznaczone dla tej kategorji dzieci ma na względzie tę ich właściwość i wyznacza rolę czynną dla tego żywo reagującego audytorjum, które ma niejednokrotnie poczucie, że wpływa samo na bieg akcji, że niemal samo ją tworzy.

Jest głębszy sens w umożliwieniu młodzieży wyrazu emocyj: teatr przemienia się w życie, a dzieci ustosunkowywują się do akcji na scenie, jak do prawdziwych zdarzeń, ujawniając swą ocenę sytuacji. Ogromną zachętą jest czynne nastawienie widza.

Tak bliskie współżycie sceny z widownią ujawniło w wielu wypadkach potęgę oddziaływania wychowawczego, ciekawe zjawiska nagłych przemian moralnych, dokonywujących się w duszy dzieci pod wpływem widowiska.

Najciekawszym i najdonioślejszym dorobkiem sowieckiego teatru dla dzieci jest właśnie to mądre sprzężenie rozrywki z wychowywaniem i oparcie działania teatru na doświadczeniach pedagogicznych, operujących tematyką współczesnej rzeczywistości.

Moskiewski teatr dla dzieci ma do wyłącznego użytku gmach (dawniej kinoteatr), całkowicie przystosowany do jego potrzeb. Zespół artystyczny składa się z 68 osób, wyłącznie zatrudnionych w tym teatrze. Przedstawienia odbywają się codziennie przy pełnej widowni (na 104%!), bowiem młodociana publiczność uczęszcza planowo, zorganizowana przez szkoły i t. p. Od założenia teatru przeszło przez salę już blisko 5 miljonów widzów.

Dyrektorka teatru niema kłopotu i trudności finansowych, gdyż utrzymanie teatru wchodzi do budżetu państwowego; Moskiewski Sowiet opiekuje się tą wysoko cenioną i popularną placówką, przewiduje się dalszy postęp przez wybudowanie specjalnego większego gmachu, jako ośrodka działalności artystycznej dla dzieci, dla młodocianego widza.

Według tego wzoru sto placówek jest na obszarze Z. S. R. R.. Sto ośrodków, rozsiewających piękno i radość. Sto specjalnych scenszkół, urabiających młodych obywateli dla nowego życia. Na mocne podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie są utrzymywane przez państwo.

Rewolucja szkolna w Sowietach

(Na marginesie książki „Pedagogika i szkolnictwo w Rosji Sowieckiej" Sergjusza Hessen i Mikołaja Hansa, wyd. Książnica Atlas)

Nie trzeba chyba dowodzić, że kraj tak nastawiony na propagandę wewnętrzną, jak Sowiety, za jedną z najważniejszych swych broni uważać musi racjonalne z punktu widzenia państwowego wychowanie szkolne.

Jakże ta kwestja wygląda na terenie ZSRR? Jakie zmiany zaszły w szkołach sowieckich w porównaniu z przedrewolucyjnemi szkołami rosyjskiemi? Jakie zadania ma spełniać i jakie spełnia szkoła?

By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sobie najpierw zdać sprawę z tego, jak przedstawiała się choćby ilościowo kwestja szkół przedrewolucyjnych. Otóż w przeddzień rewolucji na terenie Rosji szkół ludowych było 116 tysięcy, szkół średnich wyżej zorganizowanych 1600, niżej zorganizowanych 2500, prócz tego 70 szkół wyższych, w tem 11 uniwersytetów. Oczywiście, wszystko to była ilość znikoma, jeżeli chodzi o wielką Rosję, ale gwoli sprawiedliwości, trzeba wziąć pod uwagę i to, że większość tych szkół powstała w ostatniem dziesięcioleciu przedrewolucyjnem w latach 1906 — 1916, i że, gdyby rozwój poszedł w takiem tempie dalej, przybyłoby ich jeszcze wiele.

Ale wybuchła rewolucja, i tem samem musiała nastąpić całkowita reorganizacja szkół. Jak to zawsze bywa w momentach rewolucyjnych, zmiany, jakie zaprowadzono na początku, były zmianami ogromnie skrajnemi i takiemi, które w późniejszych latach wyparło samo życie. Ten pierwszy okres reformy szkół sowieckich przypadł na wojnę domową, na czas komunizmu wojennego i dlatego nazwać go można śmiało okresem „anarcho - komunistycznym".

Okres ten jest pod znakiem teoryj, wyznawanych i głoszonych już od dłuższego czasu przez **Nadieżdę Krupską,** żonę Lenina. Ona to ujmowała zagadnienia wychowawcze i pedagogiczne z punktu widzenia doktryny marksowskiej i teraz, gdy nadarzyła się po temu okazja, zabrała się do realizacji tej teorji.

Zgodnie z Marksem, dzieci powinny uprawieć pracę t. zw. **wytwórczą** i w ten sposób same pokrywać koszty swojej nauki. Dzieci od 9-tego roku życia do 12-go mają mieć dwugodzinny dzień pracy zarobkowej, od 12 do 15 lat już czterogodzinny.

W związku z tym planem następuje oczywiście zniesienie podziału pracy na umysłową i fizyczną: każdy uczeń szkolny jest już w szkole jednocześnie pracownikiem fizycznym i umysłowym.

Pojęcie szkoły jednolitej w tym pierwszym okresie nauki sowieckiej pokrywało się więc całkowicie z pojęciem połączenia nauki z pracą wytwórczą.

Ogłoszony w roku 1918 regulamin **jednolitej szkoły pracy** działał właśnie w tym duchu. Streszczał on niejako te wszystkie postulaty, które wprowadził w życie ów pierwszy okres szkolnej polityki sowieckiej.

Celem tego okresu była wszechstronnie rozwinięta, politycznie wykształcona jednostka, a środkami do tego celu miały być następujące wymagania: powszechne i obowiązujące elementarne i średnie wykształcenie, powszechne bezpłatne nauczanie szkolne; religijna neutralność szkoły; przymusowa koedukacja; jednolity ustrój szkolny, dostępny dla wszystkich obywateli; wreszcie, owa szkoła pracy, o której już była mowa.

Narazie program ten pozostał w sferze utopji. Był to przecież jeszcze okres wojny, powszechnego wyniszczenia, głodu. Wielka Rosja przedwojenna nie miała już dostatecznej ilości budynków i gmachów szkolnych, a co dopiero kraj, wyniszczony wojną, gdzie w lepszych gmachach były szpitale wojskowe, a gorsze wogóle zniknęły z powierzchni ziemi w pożodze wojennej.

Plan w większej swej części pozostał na papierze, choć był planem wysoce demokratycznym i, mimo ścisłego trzymania się litery Marksa, planem, pokrywającym się z najnowszemi systemami pedagogiki zachodnio - europejskiej.

Po tym pierwszym, pięknym teoretycznie i chaotycznym praktycznie okresie nastąpił drugi, o wiele realniejszy, ale też ogromnie w stosunku do pierwszej teorji zmieniony.

18 grudnia 1923 r. ogłoszono w związku z nową polityką ekonomiczną, panującą wówczas w Sowietach (Nep), **statut** jednolitej szkoły pracy. Stworzyła go państwowa Rada Naukowa (GUS), a charakteryzuje go trzeźwość i praktyczność.

Celem tego statutu jest wykształcenie nowej proletarjackiej inteligencji i, w związku z tem, zniesienie wyższych klas gimnazjalnych i zastąpienie ich przez dwu i trzyletnie kursy zawodowe. Również i szkolnictwo wyższe stoi tu pod znakiem zawodowego wykształcenia.

Celem nauczania w tych szkołach jest przysposobienie świadomego klasowo i wykształconego zawodowo proletarjusza. Olbrzymie miejsce zajmuje też w tej nowej szkole propagowanie materjalistycznego ateizmu. W pierwszym programie nie było wcale miejsca na za-

dną religję, w drugim umieszczono już coś zastępującego religję: „abecadło komunizmu".

Ze szkoły Krupskiej przyjęto tylko przymus koedukacji, pozatem wszystko uległo zmianie. Z programu nowej szkoły usunięto przedmioty, uważane za niepotrzebne, a więc języki klasyczne, historję starożytną i filozofję. W szkole tego okresu chodzi przedewszystkiem o utylitarny charakter kształcenia i wszytko dąży do tego celu.

Statut z roku 1923 przetrwał aż do roku 1928, to jest do roku, który zapoczątkował nową erę w całem życiu Sowietów w związku z rozpoczętą „Piatiletką".

Wprowadzony przez Stalina ogólny zwrot polityki sowieckiej, związanej z planem **„Piatiletki"**, wpłynął na poważne zmiany w organizacji szkolnictwa. I tutaj także musi się zaznaczyć powrót do pierwszych ideałów z pod znaku Krupskiej: częścią składową piatiletki było stworzenie zastępów wykwalifikowanych sił pracowniczych (robotników, inżynierów, techników, majstrów) oraz ostateczna likwidacja analfabetyzmu, walka z religją, obowiązek powszechnego nauczania i „proletaryzacja" średniego i wyższego wykształcenia.

W planie piatiletki przeznaczono z ogólnej sumy 9 miljardów aż 2 miljardy na budowę szkół i miljard na materjalne zaopatrzenie uczniów. W ciągu pięciu lat wykonywania planu miano zlikwidować 18 miljonów analfabetów w wieku do lat 35, co również wliczało się w dziedzinę szkolnictwa.

Plan ten w olbrzymiej jego części wykonano. Przyczyniła się do tego znacznie ogłoszona w roku 1929 tak zwana **„Kampanja kulturalna"**. Od tej chwili zaczyna się wprost fantastyczny rozwój szkół na terenie Sowietów. W latach 1929/30 liczba dzieci w przedszkolach wzrosła o 33 proc., liczba dzieci w szkołach I stopnia o 12 proc., liczba dzieci w szkołach wiejskich aż o 60 proc., na kursach zawodowych o 32 proc. i w fakultetach robotniczych o 135 proc. Jest to tempo wprost niespotykane w dziejach szkolnictwa całego świata. Dość powiedzieć, że w ciągu jednego roku ilość uczniów w szkołach z 12,4 miljonów wzrosła do 17.

Na czele Rosyjskiego komisarjatu oświecenia publicznego postawiono na miejsce „inteligenta" Łunaczarskiego, militarnie nastrojonego Bubnowa, który energicznie zorganizował kampanję kulturalną, zaprowadzając militaryzację szkolnictwa, niezbędną przy wykonywaniu tak wielkich przemian.

W programie nauczania w okresie piatiletki widzimy także najrozmaitsze zmiany. Przedewszystkiem wprowadzenie do szkół przysposobienia wojskowego, dalej wprowadzenie do szkół pogadanek „o szkodliwości religji i zabobonów" oraz czynny udział uczniów w antyreligijnych obchodach na Boże Narodzenie i Wielkanoc. Celem stało się wychowanie ludzi, którzy wszystkie przeszkody traktują w „sposób sportowy", jak powiedział jeden z reformatorów szkolnictwa sowieckiego.

Ostatni rok przyniósł znowu gwałtowny nawrót do humanizmu: przywrócono w szkołach wyższych historję i literaturę.

K. B.

Dr. MICHAŁ DERENICZ

Czerwona Mongolja

Nie wszystkie wytyczne polityki zewnętrznej carskiej Rosji uległy przeobrażeniu wraz z powstaniem rządów bolszewickich. Dążenie do opanowania Azji Wschodniej znalazło kontynuatorów w kierownikach zagranicznej polityki sowieckiej przez propagandę idei komunizmu nazewnątrz.

Podobnie jak carska Rosja niejednokrotnie umiała wyzyskać słabość Chin, tak też Sowieckie Państwo „skorzystało" z niemocy chińskiego kolosa, opanowawszy kraj, choć nie chiński, ale podlegający od przeszło dwóch wieków władzy Chin. Krajem tym jest Mongolja, a właściwie część jej, znana pod nazwą Mongolji Zewnętrznej, która stała się punktem wypadowym wpływów sowieckich na północy Żółtej Azji.

Mongolję, ciągnącą się od gór Chinganu na wschodzie, po góry Tarbagataj, na zachodzie, piaski pustyni Gobi dzielą na dwie części: Północną, graniczącą z Syberją, zwaną Mongolją Zewnętrzną (800.000 mieszk.) i południową, graniczącą z Chinami, zwaną Mongolją Wewnętrzną (11 — 12 milj. miesz.). Rozdział polityczny, odpowiadający prawie zupełnie podziałowi geograficzno-fizycznemu, zarysował się już za pierwszych lat dynastji Mandżurskiej. Stepy mongolskie, przylegające do Muru Chińskiego, łatwiej i prędzej uległy zdobywczej polityce władców Mandżurskich, niż bardziej odległa północna Mongolja, leżąca za gorącemi i suchemi przestrzeniami Gobi.

Już dawniej Północna Mongolja, podlegająca suwerennej władzy Chin, ciążyła raczej ku Rosji, która gruntowała w niej swoje wpływy. Toteż, gdy w Chinach wybuchła rewolucja, obalająca cesarski tron Mandżurów, północni ksią-

żęta wypędzili chińskich urzędników z Urgi i ogłosili niezależność Mongolji Zewnętrznej (1 stycznia 1912). Hutukta, „Żywy Budda", został proklamowany władcą niezależnego państwa. W tym samym roku Mongolja Zewnętrzna zawarła układ z Rosją, na mocy którego Rosja uznała autonomję północnego terytorjum ,obejmującego przeszło 2/3 całej Mongolji. Układ ten, zawarty bez porozumienia z Chinami, wywołał jedynie platoniczny sprzeciw rządu chińskiego.

Wojna światowa odwróciła uwagę Rosji od Mongolji, która znów całkowicie przeszła pod wpływy Chin, ale Mongolja Zewnętrzna zachowała swą autonomję z „Żywym Buddą" jako naczelnym władcą. W r. 1919, zgodnie z uchwałą przedstawicieli Mongołów, Mongolja wróciła całkowicie pod panowanie Chin, które przysłały swoich urzędników i załogę wojskową do Urgi, stolicy Mongolji. Stan ten jednak trwał bardzo krótko. Mongołowie, uprzykrzywszy sobie władzę Chińczyków, przywołali na pomoc barona Ungern — Sternberga, oficera armji atamana Siemionowa, i wspólnie z jego oddziałem zaatakowali garnizon chiński. Chińczycy schwytali „Żywego Buddę" i uwięzili go w jego własnym pałacu. W styczniu r. 1921 „Żywy Budda" zmyliwszy czujność strażników, uciekł i stanął na czele partyzanckich oddziałów mongolskich. Chińczycy zostali wypędzeni, a na ich miejsce przyszły czerwone oddziały Rosjan. Baron Ungern cofnął się w kierunku Mandżurji; usiłował zawładnąć Czytą, dostał się jednak do niewoli i wkrótce potem został rozstrzelany przez bolszewików.

Działo się to w lipcu 1921 r. Mongolska narodowa partja rewolucyjna, która współdziałała z bolszewikami, pogodziła się z „Żywym Buddą" i powołała go na głowę nowoproklamowanej niepodległej Mongolji.

W listopadzie tegoż roku rząd moskiewski zawarł traktat przyjaźni z rządem mongolskim, uznając Mongolję de jure. Pomimo jednak uznania niepodległości Mongolji, władze sowieckie, przy poparciu czerwonych wojsk rozpoczęły przebudowę całego życia kraju według swego programu i swoich metod, które wywołały skutek taki, że Mongołowie zaczęli tłumnie opuszczać kraj i przechodzić do stepów bargińskich i nawet przez pustynię Gobi do Mongolji Wewnętrznej. Kierownicy polityki sowieckiej nakazali wówczas wykonawcom bolszewickich wskazań złagodzenie „propagandy" i pozostawienie jej biegowi czasu.

Działalność bolszewicka w Mongolji wydała jednak pożądane owoce: w czerwcu roku 1924, w miesiąc po śmierci „Żywego Buddy", Mongolja Zewnętrzna proklamowała Mongolską Republikę Narodową z Urgą jako stolicą pod nową nazwą Ulan Bator Hoto, co znaczy „Miasto Czerwonych Bohaterów", a Wielkie Zgromadzenie Narodowe (Churułdan) w listopadzie tegoż roku uchwaliło konstytucję, wzorowaną na konstytucji sowieckiej. Odtąd w stosunkach pomiędzy Mongolją a Sowietami zapanowała ścisła współpraca mimo trwającego nominalnego protektoratu Chin.

W związku z tem należy przypomnieć doniosły i ciekawy niezmiernie akt, jaki został zawarty w dniu 31 maja 1924 r. pomiędzy ZSRR a Chinami. Pierwsza ta umowa, zawarta przez rząd chiński z obcem mocarstwem na zasadzie równouprawnienia, zawiera, między innemi, następujące oświadczenie rządu sowieckiego.

„Rząd Związku S. S. R. wyraża zgodę na zrzeczenie się specjalnych praw i przywilejów, dotyczących wszelkich koncesyj na całem terytorjum Chin, uzyskanych przez rząd carski na podstawie różnych konwencyj, układów, porozumień i t. p.".

Jednocześnie w tymże akcie rząd sowiecki uznał przynależność do Chin Mongolji, aczkolwiek stał się jej faktycznym suwerenem. Następnie, w marcu r. 1925 ówczesny komisarz ludowy spraw zagranicznych, Cziczerin, oświadczył na plenum Centr. Kom. Wykonawczego ZSRR, że rząd sowiecki uznaje suwerenność Chin nad Mongolją Zewnętrzną, ale że kraj ten rozporządza szeroką autonomją, i Chiny nie mogą mieszać się do jego spraw wewnętrznych, a swoje sprawy zewnętrzne Mongolja będzie odtąd prowadziła według własnych upodobań.

Zato Sowiety „pozwoliły sobie zaopiekować się" narodem mongolskim głęboko i skutecznie. Cała administracja centralna, jak i poszczególne urzędy lokalne zostały zreorganizowane na wzór sowiecki, a w każdym organie państwowym jako instruktorzy zasiedli obywatele sowieccy.

Rada Komisarzy Ludowych i Narodowa Partja Rewolucyjna ukonstytuowały się i działają na wzór sowiecki. Również federacja rewolucyjnej młodzieży mongolskiej, licząca przeszło 15.000 członków, wzorowana jest na organizacji „komsomolców".

Armja Mongolji Zewnętrznej została zorganizowana z pomocą i pod kierunkiem rządu sowieckiego. Broni dostarcza Moskwa, a żołnierze — 50.000 ludzi — są ćwiczeni przez oficerów sowieckich i Mongołów, wyszkolonych w sowieckich szkołach wojskowych.

Na wzór sowiecki cała własność prywatna uległa nacjonalizacji. Pastwiska, będące podstawą bytu koczowniczych Mongołów, upaństwowiono, a na posiadłościach, skonfiskowanych książętom mongolskim, kościołowi i wielkim właścicielom rolnym, utworzono gospodarstwa kolektywne na modłę „kołchozów".

Cały mongolski handel zagraniczny został zmonopolizowany w osobie prawnej sowieckiego towarzystwa „Mongoltrans". Obrót ten stanowi jedną z największych pozycyj w ogólnym eksporcie sowieckim, zajmuje bowiem trzecie miejsce po Anglji i Niemczech: w ciągu 7 miesięcy r. 1933 wyniósł 16,3 milj. rb., a w odpowiednim okresie r. b. — 23,9 milj. rb., import zaś z Mongolji do Sowietów w tychże okresach wyniósł odpowiednio: 6,9 i 8,5 milj. rb.

Oświata, którą Chińczycy prowadzili bardzo opieszale i z małemi wynikami, obecnie przeprowadzana jest na modłę sowiecką i posunęła się znacznie naprzód.

Tak oto ZSRR posiadł faktyczną władzę w Mongolji i wniknął we wszystkie pory jej życia, zburzywszy odwieczny byt i obyczaje koczowników wzamian za nowe hasła równości i za ustrój społeczny i gospodarczy, obcy psychologji narodowej Mongolji.

Przeobraziwszy kraj na swój wzór, nie włączyły go jednak Sowiety do grona swych republik, a zostawiły mu pozorną samodzielność i niezależność. Taktyka ta nie jest bez kozery: włączenie faktyczne Republiki Mongolskiej do Związku Sowieckiego pociągnęłoby za sobą konsekwencje, niezawsze dogodne dla sowieckiej polityki. Obecny stan pozwala Sowietom, zależnie od konjunktury, reagować dowolnie w wypadku ewentualnej konieczności obrony Mongolji, jakoteż zachowywać neutralność w razie konfliktu Mongolji z trzeciem państwem, któryby mógł mieć niepożądane dla nich następstwa.

Krzepnienie państwa Mandżurskiego, utworzonego przez Japończyków jako koncepcja państwa Mongolsko - mandżurskiego, silnie rozwijający się ruch panmongolski i ujawniające się apetyty japońskie na Mongolję Wewnętrzną przesuwają uwagę z kwestji mandżurskiej na kwestję mongolską. Rozgrywa się w Azji Wschodniej walka o „duszę" mongolską pomiędzy żółtą a czerwoną potęgą, która może znaleźć rozwiązanie już nie na polach Mandżurji, a w stepach Mongolji.

Handel zagraniczny Z. S. R. R.

Zbliżenie, jakie coraz bardziej następuje w stosunkach politycznych poszczególnych państw do Związku Sowieckiego, znajduje najlepsze odbicie w wzmożeniu obrotów handlowych Sowietów z zagranicą. 44.812.000 rb. — oto wzrost czynnego salda sowieckiego handlu zagranicznego w stosunku do ubiegłego roku w okresie od stycznia do września włącznie. Całkowite saldo czynne w wzmiankowanym okresie r. 1933 wyniosło 86.597.000 rb., w r. bież. — 130.909.000 rb.

Statystyka obrotów handlowych Z.S.R.R. z jego głównymi kontrahentami w ciągu pierwszych trzech kwartałów (styczeń — wrzesień) roku bieżącego wygląda jak następuje w tysiącach rubli:

	Wywóz	Przywóz
Wielka Brytanja	61.782	35.946
Niemcy	61.457	23.101
Mongolja (styczeń—lipiec)	23.900	8.500
Francja	18.088	8.706
Holandja	17.946	11.412
Italja	14.287	9.709
Belgja — Luksemburg	12.939	5.542
U. S. A.	10.369	14.941
Danja	5.416	1.035
Szwecja	4.956	4.027
Finlandja	4.109	2.208
Polska	2.582	5.145
Japonja	2.564	1.601

Jak wynika z powyższej tablicy, wśród kontrahentów sowieckich jedynie U. S. A. i Polska więcej importują do Z. S. R. R. niż eksportują z niego.

Polityczne oziębienie stosunków niemiecko - sowieckich od przyjścia do władzy Hitlera bardzo dotkliwie wpłynęło na obroty handlowe Niemiec z Sowietami w r. 1932. Sowiety importowały z Niemiec (w ciągu trzech pierwszych kwartałów) na sumę 254.255 tys. rb., w r. 1933 — 131.483 tys. rb., a w r. b. — 23.101 tys. rb. Ogółem suma obrotów pomiędzy wzmiankowanemi państwami spadła z 329.459 tys. rb. w r. 1932 (okres sprawozdawczy styczeń — wrzesień) na 84.558 tys. rb. w roku bieżącym.

Obroty Sowietów z U. S. A. uległy w ciągu dwóch ostatnich lat bardzo nieznacznym zmianom, natomiast coraz wyraźniej zaznacza się ożywienie stosunków z Francją, zwłaszcza w imporcie francuskim. W r. 1932 (styczeń — wrzesień) Sowiety importowały z Francji za 2.544 tys. rb., w r. 1933 — za 3.966 tys. rb., a w r. bież. za 8.706 tys. rb., czyli w ciągu dwóch ostatnich lat import francuski do Sowietów więcej niż potroił się.

Gdy zbliżenie sowiecko - francuskie wpłynęło ożywczo na stosunki handlowe pomiędzy Sowietami a Francją, naprężenie stosunków pomiędzy Sowietami a Japonją, wpłynęło skolei deprymująco na ich obroty handlowe. W ciągu 9 miesięcy r. 1932 ogólna suma obrotów pomiędzy temi państwami wyniosła 10.412 tys. rb., w tym samym okresie r. ub. — spadła prawie do połowy, dając 5.988 tys. rb., a w r. b. — zaledwie 4.165 tys. rb.

Wywóz Polski do ZSRR wynosił w ciągu 8 miesięcy 1933 r. 36,2 milj. zł., w ciągu zaś analogicznego okresu rb. 24,7 milj. zł. Spadek wynosi jedną trzecią.

Sowiety — w relacji turystów polskich

Wyrazem wzrastającego zainteresowania naszego społeczeństwa sprawami sowieckiemi są aż 3 odczyty o Sowietach, wygłoszone ostatnio na przestrzeni niemal jednego tygodnia przez przedstawicieli polskiego przemysłu i nauki, którzy niedawno bawili w ZSRR i mieli możność bezpośrednio zapoznać się z rzeczywistością sowiecką. Pierwszy z tych odczytów p. t. „Życie gospodarcze w Rosji Sowieckiej", który, dzięki wolnemu wstępowi zgromadził tłum publiczności, ledwo mieszczący się w wielkiej sali Politechniki, wygłosił inż. Iwasiewicz, dyrektor Związku Cukrowni b. Królestwa Kongresowego. Drugi odczyt — „Wrażenia ze zjazdu mendelejewskiego w Leningradzie" — przed mniej licznem, lecz zato doborowem audytorjum, wygłosił prof. Uniwersytetu Warszawskiego, Dr. M. Centnerszwer, w Polskiem Tow. Fizycznem. Wreszcie, trzecim prelegentem był prof. Politechniki Warszawskiej, inż. W. Świętosławski, który wypowiedział bardzo ciekawe „Uwagi na temat uprzemysłowienia ZSRR" w Warszawskim Klubie Społeczno-Politycznym przy szczelnie zapełnionej sali.

Odczyty powyższe były szczególnie ciekawe, między innemi, z tego względu, że wszyscy trzej prelegenci znali dobrze Rosję przedrewolucyjną, wobec czego ich spostrzeżenia i wnioski są wynikiem analizy i porównania obecnego i dawnego stanu rzeczy za naszą rubieżą wschodnią.

Oceniając wartość poszczególnych odczytów w stosunku do frekwencji słuchaczy, musimy z żalem stwierdzić, że odczyt inż. Iwasiewicza, który zgromadził najwięcej słuchaczy, okazał się wybitnie niepoważny i tendencyjny w treści. Słuchaczy, którzy przyszli na ten odczyt, spodziewając się usłyszeć p r a w d z i w e wiadomości o f a k t y c z n y m stanie rzeczy w Sowietach (z ust człowieka, który tam był osobiście i własnemi oczami oglądał), co się tam dzieje, spotkał niesmaczny zawód.

A więc twierdzi p. Iwasiewicz, że pomoc i opieka „Inturista", z której jakoby obowiązkowo muszą korzystać wszyscy turyści zagraniczni, zwiedzający ZSRR i z której, jak wiemy, są zresztą zupełnie zadowoleni (oczywiście, oprócz p. I.), utrudnia, a nawet uniemożliwia poznanie faktycznych stosunków w Sowietach; tylko jego osobista przedsiębiorczość oraz znajomość kraju i języka pozwoliła mu na zetknięcie się z prawdziwą rzeczywistością sowiecką, którą bez maski „Inturista" widzi w jak najczarniejszych barwach. Otóż, co się tyczy działalności „Inturista", który jest przecież sowieckiem oficjalnem biurem podróży dla cudzoziemców, to nie można się bynajmniej dziwić, że stara się ono pokazać turystom zagranicznym przeważnie to, co jest w Sowietach najlepsze, a dąży do tego, aby ukryć przed ich oczami to, co mogłoby wystawić niepochlebne świadectwo o stanie wewnętrznym kraju. Zresztą, ze strony samego społeczeństwa sowieckiego odzywają się już głosy protestu przeciw jednostronnemu pokazywaniu kraju Sowietów turystom zagranicznym, czego wyrazem jest głośny list otwarty znanego literata sowieckiego, I. Erenburga, ogłoszony w „Izwiestjach". Na szczęście jednak, mimo tej przeszkody, tak „nieprzezwyciężonej" według p. I., szereg podróżników i reporterów zarówno polskich, jak zagranicznych, zwiedził ZSRR wzdłuż i wszerz bez opieki „Inturista".

Drugi zarzut p. I. dotyka urzędowej propagandy sowieckiej, której formy i rozmiary nie podobają się prelegentowi jako zbyt wybujałe. Zarzut równie chybiony, jak poprzedni, świadczący raczej korzystnie o polityce sowieckiej, dążącej drogą p o z y t y w n e j i efektownej propagandy, np. w prasie codziennej, do ugruntowania autorytetu systemu sowieckiego wśród obywateli. W posługiwaniu się umiejętną propagandą, jako racjonalnym środkiem polityki wewnętrznej i zagranicznej, należy raczej brać przykład z Sowietów. Z innych państw uczyniły to już Niemcy, tworząc aż specjalne ministerjum propagandy.

Propaganda nie jest bynajmniej najbardziej oryginalnym przemysłem sowieckim, jak to twierdzi p. I., gdyż imponujący rozwój ciężkiego przemysłu metalowego w Sowietach wyraźnie temu przeczy. Zresztą przyznaje to, prawdopodobnie z żalem, sam p. I., porównywając przemysł sowiecki z przemysłem rosyjskim z czasów przedrewolucyjnych. Jednakże dla p. I. nic nie znaczy gigantyczna produkcja sowieckich maszyn, traktorów i samolotów wobec braku... galanterji metalowej, jaki obecnie daje się odczuć w kraju Sowietów. Pod tym względem relacja p. I. przypomina bajkę Kryłowa, w której bohater, zwiedzając muzeum zoologiczne, zaobserwował okazy najdrobniejszych owadów, ale zato nie zauważył słonia!

Dalej krytykuje p. I. jakość produkcji sowieckiej, dowodząc, że wogóle nie nadaje się do użytku na tej tylko podstawie, że np. trzy, dosłownie trzy lokomotywy, wykonane w fabryce sowieckiej, po przejechaniu 100 km. nie mogły jechać dalej spowodu uszkodzenia łożysk. Czy jednak tysiące innych lokomotyw sowieckich psują się tak łatwo, jak tamte trzy, tego p. I. nie powiedział, a napewno nie stwierdził w czasie swego pobytu w ZSRR. Tego rodzaju metody dowodzenia i wnioskowania są probieżem „objektywizmu" relacyj i wywodów p. I., jakiemi raczył słuchaczy, pragnących dowiedzieć się prawdy o sytuacji gospodarczej w Sowietach. Niestety, jednak na tem nie koniec. P. I. w swojem tendencyjnem traktowaniu tematu posuwa się tak daleko, że pozwala sobie nawet na wyraźne mijanie się z prawdą, twierdząc np., że pierwszy sowiecki pięcioletni plan gospodarczy („piatiletka") i drugi, który, notabene, jest dopiero w toku realizacji, nie powiódł się wcale!

Następnie p. Iwasiewicz, który przecież osobiście był w Sowietach i tak gruntownie badał tamtejszą sytuację gospodarczą, powtarza znane

już nam dobrze z prasy bluffy o fatalnym jakoby nieurodzaju tegorocznym w Sowietach, o rzekomym głodzie wśród ludności sowieckiej i t. p. klęskach, co jak się okazuje z relacyj innych obserwatorów polskich życia w Sowietach, nie odpowiada rzeczywistości.

Nie będziemy wdawali się w dalszą polemikę z p. inż. Iwasiewiczem, gdyż nie chodzi nam o subjektywne wnioski p. I., wysnuwane przez niego na podstawie osobistych spostrzeżeń w Sowietach, lecz jedynie o stwierdzenie objektywnych faktów, których wyraźną wymowę p. I. tendencyjnie zatarł z wielką szkodą dla słuchaczy.

Dwa następne odczyty o Sowietach, wygłoszone przez wybitnych uczonych polskich, profesorów chemji, d-ra Centnerszwera i inż. Świętosławskiego, pod względem treści i ujęcia tematu, na szczęście dla słuchaczy, nie były podobne do odczytu inż. Iwasiewicza.

Obaj ci uczeni znają dobrze Rosję przedrewolucyjną, w której spędzili długie lata pracy naukowej. Poznali również obecny stan rzeczy na terenie dawnej Rosji na podstawie swego niedawnego pobytu w ZSRR, jeden z nich — dłuższego, drugi — krótszego, tak, że ich spostrzeżenia i relacje są ciekawym przyczynkiem do poznania stosunków wewnętrznych w kraju Sowietów. Obaj byli uczestnikami wielkiego zjazdu naukowego chemików w Leningradzie, jaki się odbył we wrześniu z okazji stulecia urodzin Mendelejewa. Otóż wrażenia z tego zjazdu oraz wielkiej wycieczki po Związku Sowieckim były przedmiotem odczytu prof. Centnerszwera, wrażenia tem cenniejsze, że wypowiedziane bezpośrednio i prosto do słuchaczy, notabene dobrze orjentujących się w przedmiocie odczytu. Aczkolwiek odczyt ten miał przeważnie charakter naukowy ze względu na osobę prelegenta, oraz cel jego podróży do ZSRR, niemniej jednak p. prof. Centnerszwer zakomunikował kilka ciekawych i cennych spostrzeżeń, jakie poczynił w czasie swego pobytu w Sowietach.

Wśród nich bardzo ważną jest wiadomość, że stan aprowizacji w Związku Sowieckim, mimo, że przedstawia jeszcze wiele do życzenia, znacznie się poprawił, tak, że katastrofa głodowa nie grozi bynajmniej ludności sowieckiej wbrew pesymistycznemu twierdzeniu p. inż. Iwasiewicza.

Natomiast mieszkania obywateli sowieckich zarówno w starych, jak nowych domach, są dalekie od tych wygód i komfortu, wśród jakich mieszka ludność państw kapitalistycznych.

Szczególnie ciekawą i charakterystyczną jak na państwo socjalistyczne ilustracją systemu płac i zarobków w Sowietach jest okoliczność, że najlepiej są uposażeni materjalnie pracownicy naukowi, których zasadnicze zarobki wahają się od 200 do 250 rubli miesięcznie, co przy tamtejszej stopie życiowej wystarcza już na całkiem znośne utrzymanie. Pozatem pracownicy naukowi, oprócz stałej pensji, mają jeszcze zarobki poboczne, których wysokość nie jest ograniczona, np. honorarja autorskie. Tak więc zarobek np. profesora uniwersytetu, który jest jednocześnie kierownikiem instytutu naukowego, a pozatem autorem dzieł lub podręczników naukowych, sięga nieraz nawet 5.000 rubli! Jak wynika stąd, dawna rewolucyjna zasada niwelacji zarobków wszystkich zawodów do jednego poziomu, t. zw. „urawniłowka", została całkowicie zarzucona.

Wogóle nauka i jej przedstawiciele, jak widział prof. C., zajmują obecnie w Sowietach jedno z pierwszych miejsc, a olbrzymi postęp nauki w Sowietach jest równie imponujący, jak w dziedzinie uprzemysłowienia kraju. Zaznaczamy, że jest to opinja uczonego, który przed rewolucją sam był profesorem rosyjskiej politechniki w Rydze!

Szczególnym wyrazem tego wspaniałego postępu nauki w Związku Sowieckim jest wysoce racjonalna organizacja twórczej pracy naukowej, polegająca na jej koncentracji w specjalnych instytutach badawczych, niezależnych od uniwersytetów i innych wyższych uczelni, które mają li tylko zadania dydaktyczne i pedagogiczne. Naukowe instytuty badawcze w Sowietach podlegają najwyższej instancji naukowej, t. j. Akademji Nauk ZSRR. Imponuje zwłaszcza znaczna ilość tych instytutów, dochodząca do tysiąca, ich ogrom, liczba współpracowników i poziom pracy. Prof. C. wymienił najważniejsze z nich i to tylko w dziedzinie fizyki i chemji oraz mineralogji. A więc przedewszystkiem szczególnie ważny jest Instytut Optyczny w Leningradzie, liczący ok. 800 współpracowników naukowych i technicznych. Instytut ten dzieli się na dwa działy — chemiczny i fizyczny, a zadaniem jego jest, między innemi, zbadanie i znalezienie podstaw do krajowej produkcji szkła do celów chemicznych i optycznych. Zadanie to wypełniono już całkowicie, gdyż obecnie wszelkie, nawet najbardziej skomplikowane instrumenty i aparaty optyczne, jak mikroskopy, spektrofotometry, refraktory i inne, wyrabiane są w Sowietach, tak, że ich import z zagranicy stał się już zbędny. Z innych instytutów zasługują jeszcze na uwagę Instytut Fizyki Chemicznej w Leningradzie, na którego czele stoi młody, lecz wybitny uczony sowiecki, prof. Siemionow, którego dzieło o teorji t. zw. reakcy „łańcuchowych" zostało nawet przełożone na język angielski; dalej Instytut Chemji Fizycznej im. Karpowa w Moskwie, liczący przeszło 400 pracowników, a wreszcie Instytut Fizyki Technicznej w Charkowie, posiadający dwa działy: 1) niskich temperatur z jednem z niewielu w Europie, wzorowo urządzonem laboratorjum do skraplania gazów, oraz 2) dział rozbijania atomów z laboratorjum o napięciu elektrycznem, dochodzącem do 1.500.000 volt. Wreszcie należy wspomnieć o Instytucie Mineralogji Stosowanej, mającym na celu wykrywanie rzadkich pierwiastków przez badanie geochemiczne skorupy ziemskiej ZSRR.

Na wyjątkowo baczną uwagę zasługuje wspaniały rozwój piśmiennictwa naukowego i czytelnic-

twa w Sowietach, wyrażający się w imponujących nakładach czasopism i książek naukowych, zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych, wychodzących w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Zwłaszcza wysoce znamiennym objawem w tej dziedzinie są cyfry nakładów dzieł, tłumaczonych z języków obcych, nakładów, które w Sowietach są nawet większe, niż w kraju danego autora. Np. dzieło prof. uniwersytetu kalifornijskiego, Mac Bain'a, które w Ameryce wydano w 1.000 egzemplarzy, rozeszło się w Związku Sowieckim aż w 20.000 egz.!

Powyższe fakty i okoliczności świadczą aż nazbyt wymownie o tem, że ruch naukowy w ZSRR rozwija się w niebywałem tempie i ogarnął w poważnym stopniu społeczeństwo sowieckie — zarówno adeptów nauki, jak szeroką publiczność. Ruch ten cechuje niezwykły entuzjazm i wiara w naukę, jak stwierdza na podstawie swoich spostrzeżeń prof. Centnerszwer.

Na punkcie powyższym niemal identyczna jest relacja trzeciego prelegenta, prof. Świętosławskiego, dobrego znawcę stosunków rosyjskich i sowieckich i bystrego obserwatora.

Wysoce godne uznania jest stanowisko, zajęte przez prof. Świętosławskiego w jego odczycie, na którego wstępie zastrzegł się, że będzie omawiał jedynie fakty materjalne, abstrahując całkowicie od momentów moralnych i uczuciowych. Tego rodzaju metoda odczytu pozwoliła prelegentowi przedstawić słuchaczom rzeczywiście objektywny i wszechstronny obraz ewolucji militarnej, politycznej, gospodarczej i naukowej państwa sowieckiego od czasu zakończenia wojny polsko-sowieckiej w r. 1920. W swoich wywodach, wbrew twierdzeniom inż. Iwasiewicza, prof. Świętosławski stwierdził niemal całkowite osiągnięcie przez rząd sowiecki zamierzonych celów i planów w poszczególnych dziedzinach życia państwowego, aczkolwiek kosztem strasznych ofiar ze strony ludności. W szczególności prof. Ś. stwierdził zupełną stabilizację wewnętrznych stosunków politycznych, osiągniętą, między innemi, takiemi środkami, jak stosowanie odpowiedniej techniki uśmierzania buntów ludności, protestującej przeciw drakońskim zarządzeniom władz sowieckich; dalej gigantyczną rozbudowę przemysłu w myśl zadań planu państwowego t. zw. „gospłanu" oraz pierwszego pięcioletniego planu gospodarczego („piatiłetki"), a następnie prawie całkowitą kolektywizację rolnictwa.

Tę ostatnią dziedzinę gospodarki sowieckiej prof. Ś. omówił szczegółowiej, interesując się specjalnie kwestją rolną w ZSRR. Prof. Ś. sam, jak mówi, na roli wychowany, szczególnie dobrze orjentuje się w dziedzinie rolnictwa sowieckiego i na podstawie swoich bystrych, choć pobieżnych obserwacyj, doszedł do wniosku, że kolektywizacja gospodarstw rolnych w Sowietach została zrealizowana w 85%, a tylko ok. 15% gospodarstw w Sowietach znajduje się w posiadaniu rolników indywidualnych, zresztą umyślnie uciskanych przez rząd sowiecki ciężkiemi podatkami. Rezultaty kolektywizacji rolnictwa prof. Ś. ocenia bynajmniej nie tak pesymistycznie, jak inż. Iwasiewicz i inni jemu podobni „objektywni" badacze spraw sowieckich. Prelegent uważa, że, aczkolwiek gospodarka kolektywna ustępuje indywidualnej co do wartości, niemniej jednak może stanowić dostateczną podstawę aprowizacji Związku Sowieckiego. Zato charakterystycznem zjawiskiem w dziedzinie kolektywnej gospodarki rolnej jest hodowla żywego inwentarza w Sowietach. Pod tym względem obecna polityka sowiecka stanowi wyraźny odwrót od zasad kolektywizmu, gdyż nietylko toleruje, ale nawet nakazuje poszczególnym rolnikom posiadanie dwóch sztuk bydła do użytku osobistego. W ten sposób polityka hodowlana Sowietów dąży do zwiększenia pogłowia bydła, ogromnie zniszczonego w czasie przeprowadzania kolektywizacji.

Wogóle, zdaniem prelegenta, obecnego gospodarstwa Sowietów nie można nazwać komunistycznem, gdyż jest ono zbliżone raczej do form gospodarki etatystycznej.

Największy jednak postęp według opinji prof. Ś. polityka rządu sowieckiego osiągnęła w dziedzinie nauki, a raczej, jak mówi, unaukowienia kraju. Prof. Świętosławski uzupełnił pod tym względem relację prof. Centnerszwera i poparł swoje wnioski poglądowym argumentem, demonstrując przed audytorjum stos książek, wydanych w Sowietach w ciągu ostatniego roku w dziedzinie samej tylko radjotechniki! Porównanie ilościowe tegorocznej sowieckiej literatury radjotechnicznej z polską i to pochodzącą z ostatnich lat czterech, wypada, niestety, dla nas wybitnie niekorzystnie. Na punkcie tej przewagi rozwoju naukowego ZSRR wobec Polski prof. Świętosławski widzi poważne niebezpieczeństwo nietylko dla nauki polskiej, ale dla samego Państwa Polskiego, o ile obecny stan rzeczy u nas nie ulegnie poprawie.

Ciekawe spostrzeżenia i uwagi prof. Świętosławskiego są tem cenniejsze, że przecież ich autor nie jest bynajmniej sympatykiem systemu sowieckiego i stoi po drugiej stronie barykady społecznej podobnie, jak inż. Iwasiewicz. Okoliczność ta jednak nie przesłania mu prawdziwej rzeczywistości, którą tak, jak sam widział i ocenił, przedstawił słuchaczom, nie zaprawiając swej relacji w sposób tendencyjny.

Oczywiście, że odczyt prof. Świętosławskiego wywołał wśród słuchaczy ożywioną dyskusję, a raczej powódź uwag na temat systemu sowieckiego. Wśród nich zwłaszcza charakterystyczne było zdanie pewnego starszego pana, kwestjonujące prawdziwość postępów nauki i kultury w kraju Sowietów, w kraju, który przecież tak bezlitośnie zniszczył kulturę i etykę starego świata, kulturę i etykę Platona i Arystotelesa. Pomimo wszystko, postępy te, jak stwierdził prof. Świętosławski, są niewątpliwe, a choć „amicus Plato, sed magis amica veritas"!

H. L.

ŻYCIE W SOWIETACH

ZJAZD CHEMIKÓW W LENINGRADZIE.

Dla upamiętnienia setnej rocznicy urodzin Dymitra M. Mendelejewa (1934—1907), jednego z największych chemików świata, Akademja Nauk ZSRR zwołała specjalny zjazd naukowy chemików sowieckich i zagranicznych, który odbył się od 10 do 13 września w Leningradzie w Pałacu Urickiego (dawniej Dumy Państwowej).

Jak podaje prasa sowiecka, w zjeździe wzięło udział 246 uczonych sowieckich i 28 zaproszonych przedstawicieli nauki zagranicznej 13 państw Europy i Ameryki, a mianowicie: Anglji (2), Austrji (1), Bułgarji (1), Czechosłowacji (2), Danji (1), Finlandji (1), Niemiec (10), Polski (3), Portugalji (1), Stanów Zjednoczonych (1), Szwecji (3), Włoch (1) i Turcji (1). Polskich uczonych reprezentowali M. Centnerszwer, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, H. Lachs, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej i W. Świętosławski, prof. Politechniki Warszawskiej oraz wiceprezes Polskiej Akademji Umiejętności. Prasa sowiecka specjalnie podkreśla udział uczonych zagranicznych w zjeździe, widząc w tem zacieśnienie węzłów nauki sowieckiej z międzynarodową.

Oprócz uczonych sowieckich i zagranicznych, na zaproszenie i na koszt komitetu organizacyjnego w zjeździe mendelejewskim uczestniczyło ok. 1000 osób, pracujących na polu chemji i przemysłu chemicznego, zarówno inżynierów, jak robotników, wydelegowanych przez poszczególne fabryki. Pozatem na zjazd przybyło ok. 1000 osób na koszt własny.

Zjazd zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego, akademik N. S. Kurnakow, podkreślając w swem przemówieniu różnorodność naukowych i społeczno - ekonomicznych zainteresowań Mendelejewa. Oficjalne przemówienie powitalne wygłosił prezes sowieckiej Akademji Nauk, prof. A. P. Karpinskij.

W odróżnieniu od dotychczasowych zjazdów naukowych, związanych z nazwiskiem Mendelejewa, program zjazdu leningradzkiego był niemal całkowicie poświęcony twórczości naukowej wielkiego chemika oraz jego działalności jako organizatora przemysłu chemicznego w Rosji. Uczestnicy omawiali niezmiernie doniosłe znaczenie badań i koncepcyj Mendelejewa jako odkrywcy sławnego układu okresowego pierwiastków, który stał się podwaliną współczesnej chemji.

Zjazd zamknął akademik A. E. Fersman przemówieniem, w którem wskazał na bliski związek, jaki obecnie zachodzi między zasadami chemji, głoszonemi przez Mendelejewa, a postępem opartego na nich przemysłu chemicznego.

Zjazd mendelejewski w Leningradzie był przedmiotem zainteresowania rządu sowieckiego, który utworzył osobną komisję, współdziałającą z pracami zjazdu pod przewodnictwem Piatakowa, zastępcy komisarza ludowego ciężkiego przemysłu. Wygłosił on charakterystyczne przemówienie, w którem wyłożył stanowisko społeczeństwa proletarjackiego wobec działalności naukowej i społeczno - gospodarczej Mendelejewa, nie obejmującej, jak wiadomo, zagadnienia socjalnego w myśl ideałów marksizmu. Otóż według oświadczenia przedstawiciela rządu sowieckiego metoda dialektyczna, stosowana przez Mendelejewa w jego rozumowaniu naukowem, miała pośrednie znaczenie dla przygotowania ruchu socjalnego dzięki temu, że była poważnym czynnikiem, współdziałającym w rozwoju dialektyki materjalistycznej. Kom. Piatakow zaznaczył, że państwo sowieckie przykłada specjalną wagę do rozwoju nauk przyrodniczych, na których zdobyczach opiera swoją działalność praktyczną w różnych dziedzinach przemysłu i techniki i dlatego otacza pracę naukową szczególną opieką. Wyrazem tego jest utworzenie szeregu instytutów naukowych a zwłaszcza chemicznych. Wreszcie wskazał na to, że równolegle z postępem nauki chemji w Sowietach dokonywa się rozwój przemysłu chemicznego, w którego dziedzinie powstały już specjalne gałęzie, jak przemysł związków azotowych, superfosfatowy, potasowy, siarkowy, barwników anilinowych, chemiczno - farmaceutyczny i in.

Nawiązując do treści powyższego oświadczenia, można i należy zauważyć na marginesie rocznicy mendelejewskiej, że współczesny rozwój techniki i przemysłu w Sowietach stanowi realizację hasła D. Mendelejewa uprzemysłowienia chemicznego Rosji i wyzyskania jej niezmierzonych bogactw naturalnych.

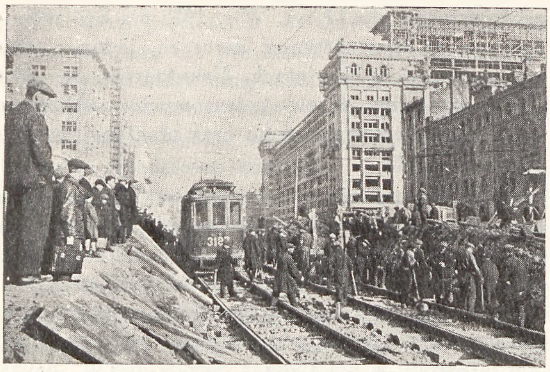
Po zakończeniu zjazdu urządzono wycieczkę. Uczestnicy zwiedzili najważniejsze ośrodki naukowe i przemysłowe w Sowietach. Między innemi zwiedzono następujące zakłady naukowe: w Leningradzie — wielki Instytut Optyczny Akademji Nauk ZSRR., Instytut Fizyki Chemicznej, Wszechwiązkowy Instytut Metrologji i Standaryzacji (dawną Izbę Miar i Wag, założoną w swoim czasie przez Mendelejewa), Instytut Fizyko-Techniczny i Instytut Badań Promieniotwórczych, w Moskwie — Instytut Chemji Fizycznej im. Karpowa, oraz w Charkowie — Instytut Fizyki Technicznej.

Pozatem uczestnikom zjazdu pokazano wielkie fabryki leningradzkie, jak „Krasnyj Treugolnik" (wyroby gumowe), „Krasnyj Chimik" (kwasy nieorganiczne i materjały wybuchowe), „Krasnyj Putiłowiec", „Newski Kombinat Chemiczny" (stearyna i przetwory tłuszczowe), „Plastmas" (sztuczne masy plastyczne) oraz fabrykę mechaniczno - optyczną, produkującą szkło i przyrządy optyczne.

Wreszcie jednym z najciekawszych etapów wycieczki było zwiedzenie Dnieprostroju oraz Dnieprokombinatu, a między innemi, wielkiej fabryki glinu (aluminium).

H. L.

STOLICA ZSRR PRZEBUDOWYWUJE SIĘ



Na zdjęciu (z października) typowy widok w centrum Moskwy, gdzie tworzy się, znosząc domy, nowy wielki „prospekt" wzdłuż d. „Mochowej". Naprawo: reszta fundamentów zburzonego trzypiętrowego domu, dalej prawie wykończony zzewnątrz olbrzym-hotel Sowietu Moskiewskiego. Nalewo: szereg wielkich nowych budynków oraz w rusztowaniach budujący się w szybkiem tempie 14-piętrowy gmach „Rady Pracy i Obrony" („S. T. O."). Pod tą ulicą obecnie przekłada się linja metro. Dzielnica zmieniła swój wygląd.

OBCHÓD XVII ROCZNICY W ZSRR.

7 listopada w Sowietach obchodzono uroczyście, z wyjątkowym rozmachem, rocznicę powstania rządów sowieckich. Nadługo przed dniem obchodu zaczęto dekorować Moskwę, nad czem pracował wielki zespół architektów i malarzy (900). Wygląd ulic, placów i gmachów był imponujący, zwłaszcza że w ciągu lata poczyniono wiele gruntownych przeróbek, ulepszeń i upiększeń.

Treść uroczystości interpretowały hasła, ogłoszone przez kierowników sowieckich, mówiące o dążeniach i poglądach na sprawy wewnętrzne i zewnętrzne.

Ludność prawie cały dzień przebywała na ulicach, demonstrując i wiwatując (gazety podają ilość manifestantów na 1.700 tys.). W Moskwie odbyła się parada wojskowa, a potem przemarsz organizacyj i fabryk przed wodzem i rządem.

Podczas pochodów odbyły się dwie powietrzne atrakcje nad Moskwą: krążył samolot - olbrzym o 6 motorach i 40 pasażerach „M. Gorkij" oraz pierwszy nowy sterowiec - kolos.

Przytaczamy za sowiecką prasą charakterystyczne oceny:

„Armja zademonstrowała swojej ojczyźnie wierność, spotęgowaną przez przodującą technikę, którą dał naszej armji socjalistyczny przemysł".

„W r. b. mieliśmy w szeregu okręgów groźną posuchę, a przecież plan dostaw zbożowych wykonano całkowicie. Ten fakt jest dowodem wielkiej siły ustroju kołchoznego. Bowiem taka posucha, jak w r. b., w warunkach dawnej rozproszonej gospodarki i drobnego rolnictwa napewno spowodowałaby groźbę głodu dla miljonów ludzi oraz wielkie trudności dla gospodarstwa narodowego. Ustrój kołchozny z jego potężnem uzbrojeniem technicznem i organizacją pomógł uniknąć klęski".

BILANS 17 LAT.

Przemysł ciężki — ogółem produkcja (w cenach z r. 1926-27) osiągnęła w r. 1933 wartość 40.173 milj. rb. wobec 10.251 milj. rb. w r. 1913, 1.410 w r. 1920 i 19.923 w r. 1929.

Węgiel. — W r. 1917 wydobycie miesięczne sięgało 2.602.000 tonn. W r. 1934 kopalnie sowieckie dostarczają miesięcznie 7.497.000 tonn.

Energja elektryczna.—Do r. 1921 moc miesięczna elektrowni wynosiła 26 milj. kilowato-godzin. W okresie od stycznia do września 1934 r. Elektrownie ZSRR. dostarczały 1.047 milj. kw.-godz. czyli 40 razy więcej niż w r. 1921.

Traktory. — W r. 1930 ilość traktorów, wykonanych w fabrykach sowieckich, wyniosła 12.731 W r. 1933 produkcja traktorów osiągnęła już 78.265 sztuk, a w ciągu 10 pierwszych miesięcy b. r. — 77.303 sztuki.

Kolejnictwo. — Długość linij kolejowych, będących w eksploatacji w r. 1913, wynosiła 58.549 km W dobie obecnej ZSRR posiada 83.900 km. linij kolejowych.

Ładunki. — W r. 1913 ładowano przeciętnie na dobę 27.400 wagonów, w r. b. ładuje się przeciętnie na dobę 55.614 wagonów.

Samochody. — W r. 1930 sowieckie fabryki samochodów wypuściły 4.226 aut, w r. ub. — 49.751, a w ciągu 10 miesięcy b. r. — 57.517.

Miasta. — Przed rewolucją 34 miasta miały tramwaje, obecnie — 57. Kanalizacja była w 21 miastach, obecnie — w 59, wodociągi były w 234 miastach, obecnie — w 379, elektryczność była w 178 miastach, obecnie — w 577.

Obuwie. — W r. 1921 wyprodukowano 3,3 milj. par obuwia, w r. 1933 — 75,4 milj. par.

Mydło. — W r. 1921 wyprodukowano 10,5 tys. tonn mydła, w r. 1933 — 166,8 tys. tonn.

Cukier. — Kampanja cukrowa w okresie lat 1921—1922 dała 50.722 tonn, w r. 1933 — 995.304 tonn.

Suma zarobków robotników wielkiego przemysłu (wraz z uczniami) wyniosła w r. 1923/24 — 656,9 milj. rb., w 1929 — 2.645,6 milj. rb., a w 1933 — 7.156,6 milj. rb.

Płace. — W r. 1924 miesięczna płaca robotnika wynosiła przeciętnie 39,23 rb. W r. 1929 osiągnęła sumę 77,06 rb., w r. 1933 — 127,17 rb., a w r. b. 137,52 rb.

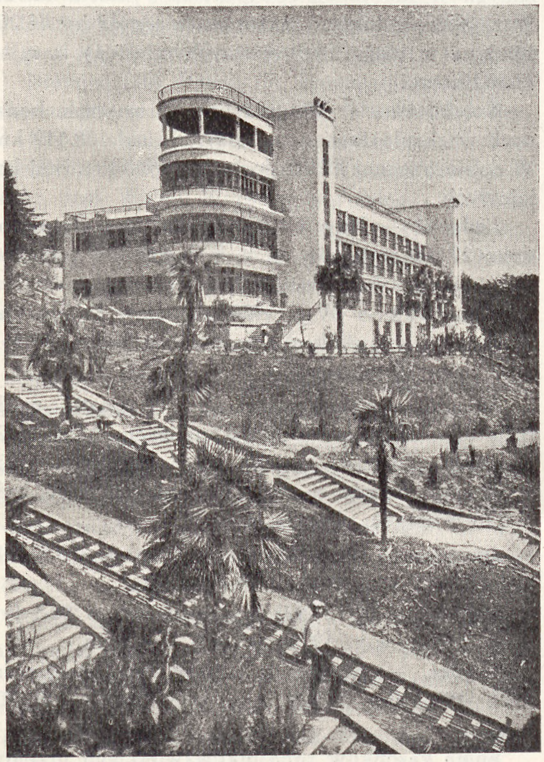
Oświata. — W r. szk. 1933/34 uczęszczało do szkół przeszło 22 miljony dzieci. W szkołach wyższych i technicznych, w dniu 1 stycznia 1934, studjowało 1.155.000 osób. (W.U.S.A., w r. 1930, ilość uczniów i słuchaczów liceów i uniwersytetów wynosiła 1.086.000 osób.

Bibljoteki. — Przed rewolucją istniało w Rosji 15 tys. bibljotek. Obecnie w Unji Sowieckiej jest 35.000 bibljotek o siedzibie stałej, 200.000 bibljotek ruchomych, 150.000 bibljotek szkolnych i przeszło 5.000 bibljotek naukowych.

Teatry i kina. — Na początku b. r. było w Z. S. R. R. 560 teatrów i 29.000 kin (stałych i ruchomych), w czem 18.000 po wsiach.

ROZBUDOWA UZDROWISKA SOCZI-MACESTA

Z inicjatywy Stalina rozpoczęto rekonstrukcję Sozińskiego uzdrowiska na t. zw. „Rivierze Kaukaskiej". W chwili obecnej, w związku z podjętą pracą zatrudniono tam już 12 tys. robotników, preliminując w r. 1934 na ten cel 70 mil. rubli. Wybudowano drogi samochodowe i dla pieszych, długości około 10 klm.; wybudowano zbiornik specjalny do usuwania zapachu siarkowodoru, wydzielanego przez wody macestańskie; zakłada się duży wodociąg. Wzdłuż zaś całego wybrzeża od Soczi aż po Gagry urządzono przystanie i uruchomiono tramwaje morskie i parostatki uzdrowiskowe.



Widok bocznej fasady jednego z 4 budynków mieszkalnych Sanatorjum dla dowódców armji sowieckiej, zbudowanego niedawno w Soczi (na kaukaskiej Rivierze). Na przedzie zdjęcia — kolej linowa na plażę oraz schody do morza.

Niedawno w wąwozach rzeki Agury wykryto źródło wody macestyńskiej, które da około półtora miljona litrów wody kuracyjnej na dobę, co zwiększa dwukrotnie przewidzianą liczbę kuracjuszów, t. zn. oprócz 25 tys. zwykłych łóżek umożliwia wprowadzenie około 36 tys. „balneologicznych".

Planuje się również budowę trzech hydrostacyj na miejscowych rzekach. Przez rz. Soczi będzie przerzucony most według projektu akademika Żełtowskiego.

W wyniku tych robót centrum teraźniejszego Soczi przesunie się w kierunku Macesty. Będzie to dzielnica najbardziej nowoczesna, o wspaniałem zadrzewieniu, posągi zaś, palmy i specjalne oświetlenie oraz skwery dopełnią jej pięknego wyglądu.

Ilość zatrudnionych przy wszystkich tych pracach wzrośnie do 17 tys. W r. 1935 ma być wybudowany w Soczi również dworzec, jeden z najpiękniejszych w Sowietach. Uskutecznia się również zasadzanie drzew cytrusowych, zakładanie szkółek na przestrzeni 6 ha oraz plantacyj mandarynek na 60 ha.

Zwrócono specjalną uwagę na wzmocnienie brzegów morza specjalnie w rejonie parków, gdzie rokrocznie fale czyniły duże szkody. Analogiczne roboty przeprowadzane są również w Gagrach.

Opracowywuje się nadto projekt elektryfikacji kolei żel. od Soczi do Adlera. Preliminowana na r. 1935 suma wydatków, związanych z rekonstrukcją uzdrowiska, wynosi 60 mil. rubli.

* * *

W dniu 12 b. m. obchodzono uroczyście otwarcie centralnego sanatorjum im. Woroszyłowa, przeznaczonego dla dowódców czerwonej armji. W przeciągu 2 lat na górze Bychti, znajdującej się między Soczi i Macestą, powstał ten wzorowy „kombinat zdrowia". Tarasami wznosi się 5 budynków: W centrum — główny korpus, objętości 47 tys. mtr.^{3}, w którym znajduje się wzorowa stołownia, salon, czytelnia. Nieco niżej — 2 budynki, przeznaczone specjalnie na sypialnie 600 pokojów i wreszcie najniżej — budynki administracji i lecznicy. Sanatorjum jest zaopatrzone w szereg gabinetów: rentgenologiczny, przyrodolecznicz i t. p. Są również 2 bibljoteki, liczące 4000 tomów beletrystyki, literatury wojskowej i technicznej.

Sanatorjum zajmuje przestrzeń 15 ha oraz posiada park na 60 ha; zasadzono tu 150 palm, około 1600 drzew mandarynkowych i inn. egzotycznych, 7 tys. krzaków i 2,5 tys. kwiatów. Kuracjusze mogą korzystać z kortów tenisowych, kręgielni, bilardów, strzelnic i t. p. urządzeń rozrywkowych oraz gimnastycznych.

Przez wyjęcie 300 tys. m^3 gruntu stworzono 4 tarasy i zrobiono kamienne schody długości 3 km. Zbudowano własną elektrownię i dla udogodnienia kuracjuszów kolejkę linową na górę (170 m).

Wnętrze sanatorjum urządzone jest z wielką prostotą, ale estetycznie i wygodnie. Umeblowanie wykonano według specjalnych planów; harmonizuje ono w swych barwach i formach z ogólną architektoniką sanatorjum. Bardzo charakterystycznie są urządzone pokoje. Jedna ze ścian jest ruchoma, ze szkła. Cała ta ściana może być otwarta i w ten sposób pokój każdej chwili może przekształcić się na taras.

Kompleks budynków sanatorjum przypomina zastygniętego w locie ptaka. Architektura jego jest tak lekką, że wydaje się, iż materjał, z którego został wybudowany, to nie kamień i beton, lecz promienie słoneczne, jak piszą „Izwiestja".

Morze i słońce, lasy pełne zwierza i góry z alpejskiemi łąkami, — oto otoczenie sanatorjum przeznaczonego na wypoczynek dla 700 czerwonych dowódców. **H. J.**

KRAINA PERKALIKÓW *)

Pierwsza pięciolatka w dziedzinie przemysłu włókienniczego nie przyniosła poważnych rezultatów, dopiero nieco inne nastawienie drugiej pięciolatki spowodowało wyraźny i szybki postęp na tym odcinku, zaspakajając wzrastające potrzeby konsumcyjne zbiedniałej ludności.

Przedewszystkiem baczną uwagę poświęcono uprawie bawełny, której przywóz z zagranicy z końcem pierwszej pięciolatki prawie zupełnie ustał, a gdy wysiłek osiągnięcia własnych surowców został uwieńczony pomyślnym skutkiem, przystąpiono do rozszerzenia zakładów włókienniczych. W ten sposób zaniedbany w pierwszej pięciolatce dział gospodarki sowieckiej uległ poważnej naprawie i, sądząc z zamierzeń drugiej pięciolatki i wyników dotychczasowych, można stwierdzić dalszy wzrost. Jak przewiduje plan drugiej pięciolatki, produkcja włókiennicza w r. 1937 ma się wyrazić sumą 11.221 miljonów rb. (według cen z r. 1926/27), t. j. wyniesie o 161,8% więcej niż w ostatnim roku pierwszej pięciolatki (w r. 1932 — 4.284,6 milj. rb.).

Rozwój tej gałęzi obrazują następujące cyfry:

Produkcja w miljon. metrów:	1932 r.	1937 r.
Tkaniny bawełniane	2.596	4.900
„ wełniane	91	220
„ lniane	130	600
„ jedwabne	19	59

Produkcja trykotaży i in. ma osiągnąć również poważny wzrost. Tak np. wyroby trykotażowe mają osiągnąć w r. 1937 produkcję 6 i pół razy większą niż w r. 1932, t. j. 130 tys. ton, produkcja zaś rękawiczek ma się powiększyć z 7,2 milj. par w r. 1932 na 88 milj. par w r. 1937.

Dla rozwoju przemysłu włókienniczego, oczywiście, konieczne jest zwiększenie inwestycyj. Na te cele plan pięciolatki przeznacza: 1,3 miljarda rb. na rekonstrukcję i powiększenie istniejących zakładów i 3,6 miljardów rb. na budowę nowych przedsiębiorstw.

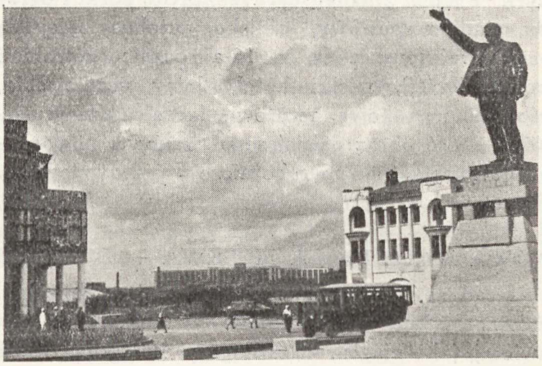
To nie wyczerpuje jeszcze wydatków, związanych z koniecznością wzmożenia produkcji włókienniczej. Wraz z nowemi fabrykami muszą powstać nowe domy robotnicze, nowe laboratorja, instytuty naukowo - badawcze i przygotowawcze w celu szkolenia nowych kadr robotników i t. p. Ogółem wszystkie wydatki na przemysł włókienniczy mają osiągnąć sumę 6 miljardów rb.

W planie przewidywane jest stworzenie następujących warsztatów: 15 kombinatów wyrobów bawełnianych (wśród nich 5 po 200 tys. wrzecion), 12 fabryk wyrobów wełnianych o wydajności po 8—15 milj. mtr., 12 fabryk wyrobów lnianych po 18—27 tys. wrzecion 18 wielkich zakładów wyrobów trykotażowych i 11 fabryk wyrobów jedwabnych.

Ogółem, na 1 stycznia 1938 r. sowiecki przemysł bawełniany ma liczyć 9,1 milj. wrzecion (t. j. o 2,2 milj. więcej niż w 1933 r.) i 246 tys. warsztatów tkackich (o 52 tys. więcej niż w 1933 r.). Przemysł lniany będzie rozporządzał w swych nowych fabrykach 332 tys. wrzecion, czyli tyloma, ile dzisiaj przypada na cały przemysł przędzalniczy.

Rozszerzenie sowieckiego przemysłu włókienniczego obejmuje całe terytorjum ZSSR. Powstają nowe ośrodki włókiennictwa w Sowieckiej Azji Centralnej, w Republice Zakaukaskiej, w Syberji i na Powołżu. Na 15 nowych kombinatów bawełnianych 10 mieści się w okręgach produkujących surowce — bawełnę — w Azji Centralnej i Zakaukazji.

Na czele sowieckiego przemysłu włókienniczego kroczy dumnie Iwanowo, „Sowiecka Łódź".



Widok Iwanowa — miasta włókiennictwa. W głębi fabryka im. Dzierżyńskiego, na lewo — „Pałac Pracy", na prawo — pomnik Lenina.

Iwanowo słynęło już za caratu jako ośrodek włókiennictwa. W okręgu tym było przeszło 150 fabryk, przędzalni i tkalni. W okresie wojny światowej i walk domowych zagasła większość palenisk fabrycznych. W r. 1920 we wszystkich fabrykach Iwanowa pracowało zaledwie 32 tys. robotników, a produkcja wyniosła 3,7% w stosunku do przedwojennych ilości.

Odbudowę przemysłu włókienniczego rozpoczęto w r. 1922, samo jednak Iwanowo zaczęło osiągać swój rozmach dopiero w r. 1929, stając się centrum olbrzymiego okręgu przemysłowego, obejmującego dawną gubernję Włodzimierską, Jarosławską i Kostromską.

Wszystkie dawne większe fabryki zostały przebudowane i ulepszone, mniejsze, nieodpowiadające wymogom pracy i higjeny, całkowicie zburzono, a na ich miejscu powstały nowe.

Wśród „nowotworów" Iwanowa największy podziw wzbudza kombinat tkanin melanżowych, największe na świecie przedsiębiorstwo z pośród wytwarzających tkaniny z surowców mieszanych. Całkowicie nowy sprzęt tego kombinatu zawiera 2.160 wielkich krosien i 121.584 wrzeciona. Pozatem kombinat obejmuje potężne zakłady farbiarskie bawełny.

Nowa wielka fabryka im. Dzierżyńskiego, panująca z niewielkiej wyniosłości nad miastem, cała

---

*) Wydana niedawno książka M. Łukjanowa pod powyższym tytułem (Warszawa, wyd. „Tom" 1934) przedstawia zarys historyczny rozwoju Iwanowskiego okręgu włókienniczego oraz zaznajamia z jego rozbudową według planów I piatiletki.

zbudowana jest z żelazo-betonu i szkła. Fabryka posiada 127.000 wrzecion.

Iwanowski przemysł bawełniany rozporządza specjalnemi instytucjami badań naukowych w kierunku ulepszeń produkcji włókienniczej i tkanin wysokowartościowych. Prócz tego przy fabrykach znajdują się szkoły zawodowe, wypuszczające rokrocznie nowe kadry robotników-specjalistów.

Samo miasto, liczące obecnie ponad 200.000 mieszkańców, uległo całkowitemu przeobrażeniu. Znikają stopniowo parterowe i jednopiętrowe domki, a na ich miejscu wyrastają olbrzymie gmachy o 200—400 mieszkaniach, zaopatrzonych w najnowsze udogodnienia. Ulice, na których do niedawna grzęzło się w błocie, pokryte zostały asfaltem lub kostką. „Pałac Pracy" z klubami robotniczemi, dwa teatry, trzeci o dwóch salach — w budowie, kina, cyrk — jeden z najlepszych w ZSRR., parki i ogrody, stadjon sportowy, lotnisko, autobusy miejskie i tramwaj (puszczony na 16-ą rocznicę rewolucji bolszewickiej), wielki hotel, domy uczniowskie, bibljoteka naukowa, wzorowa lecznica dla gruźlików — oto obraz dzisiejszego Iwanowa, nowoczesnego miasta typowo robotniczo - przemysłowego.

M. D.

NOWA MAGISTRALA MOSKWA — DONBASS

Rząd sowiecki postanowił do dnia 1.X.1936 r. zakończyć budowę linji kolejowej Moskwa — Nieswietaj, jako magistrali o długości 1092 klm. Przed XVII rocznicą listopadową ukończono I etap tej budowy, t. j. dwutorowy odcinek Ożerelje — Wałujki o długości 640 klm., na którym ruch już się odbywa w ilości do 30 par pociągów na dobę. Umożliwia to przewóz dodatkowych 1000 wagonów węgla donieckiego na dobę, w chwili największej potrzeby ze względu na okres zimowy.

Nowa magistrala jest wydarzeniem o poważnem znaczeniu dla gospodarki narodowej ZSRR, ponieważ stanowi najkrótszą drogę dla transportu węgla z Zagłębia Donieckiego do przemysłowych ośrodków Północy.

Od początku budowy magistrali wykonano 36 milj. mtr.^{3} robót ziemnych, ułożono 1280 klm. toru, zbudowano pomieszczeń 672 tys. mtr.^{3}, położono 2,3 milj. m^3 balastu i zbudowano kilkaset mostów. Przy budowie zatrudniono 73.000 robotników i techników. W r. b. zainwestowano 147 milj. rubli, na r. 1935 preliminuje się 180 mijl. rubli.

Na linji tej będą kursowały potężne parowozy „FD" i „JS" z pociągami towarowemi o wadze 2.200 ton, składającemi się z wagonów o wielkiej ładowności.

Mimo to, iż kadry budowniczych jakościowo poprawiły się i osiągnięto większą wydajność pracy, stwierdzono, iż trzeba jeszcze dużo wysiłków, aby spełnić w terminie odpowiedzialne zadanie i podołać wysokim technicznym wymaganiom. Rząd traktuje budowę tej magistrali jako wzorową pod każdym względem, żądając, by dorównywała ona najnowocześniejszym urządzeniom tego rodzaju w Europie i Ameryce. (M.).

BUDŻET ROBOTNIKA W ZSRR.

W ZSRR dochód rzeczywisty pracownika nie może być kalkulowany jedynie w/g płacy. Dla przykładu do poniższych rozważań niech posłużą warunki istniejące w Leningradzkich Zakładach Putiłowskich (Krasnyj Putiłow).

Każdy oddział tych wielkich zakładów metalurgicznych posiada własną kantynę-restaurację i każdy pracownik otrzymuje w niej dwa posiłki dziennie. Rano można otrzymać: herbatę, wędliny, chleb i masło łącznie za cenę 50 do 60 kopiejek. W restauracji przy oddziale traktorów, która obsługuje dwa tysiące robotników tego działu — obiadowe dania składają się z rosołu z makaronem w cenie 30 kop. i z dania mięsnego o wadze mięsa 125 gr. i cenie od 75 kop. do 1 rub. 30 kop. i herbaty w cenie 6 kop. za szklankę. Oprócz tego, każdy pracownik otrzymuje bezpłatnie 200 gr. chleba i ma prawo skonsumować do 5-ciu sandwichs'ów za opłatą ustaloną — sandwich z szynką 53 kop., z serem 35 kop. Przez 3 dni pięciodniówki (tydzień roboczy) spożywane jest mięso — przez 2 dni ryby.

W czasie rozmowy z pracownikami — na pytanie, czy pożywienie jest wystarczające, odpowiedź brzmi przeważnie „tak", a na potwierdzenie tego widzi się po skończonym posiłku pozostawione jeszcze na niektórych talerzach kawałki mięsa, chleba i t. p. Jeden z młodych pracowników wypowiedział się na ten temat. Zapewne, mówił, dania mogłyby być więcej urozmaicone — niemniej jednak my wiemy, dlaczego tak nie jest. Zdajemy sobie sprawę, że budowa państwa socjalistycznego trwa jeszcze, a to wymaga od wszystkich poświęceń.

Tak więc, każdy pracownik Zakładów Putiłowskich wydaje w miejscu swej pracy ok. 2 rubli dziennie na pożywienie. To jest zbyt drogo — ceny środków żywnościowych w ZSRR. są nadal na bardzo wysokim poziomie. Jeszcze w r. 1932 jadłodajnie pracowników były ubogie i skromnie zaopatrywane w produkty żywnościowe.

Duże polepszenie nastąpiło po stworzeniu przez fabrykę sowchozu (rolne gospodarstwo państwowe). W r. 1933 sowchoz Zakładów Putiłowskich posiadał 550 krów — dziś ma ich 750 i cieląt 250. W roku ubiegłym 520 świń — obecnie 900. Z wyjątkiem hodowli królików wszystkie działy sowchoza fabrycznego wykazują szybki wzrost. W roku bieżącym sowchoz dostarczył magazynom fabryki dla potrzeb ok. 60.000 osób — mleka 744000 litrów, mięsa wieprzowego i wędlin — 600 ton, mięsa królików 16 ton, warzyw 1600 ton, kartofli 300 ton i w ilości wystarczającej masła, sera i t. p.

Odżywienie pochłania bardzo znaczną część budżetu pracownika. Z innych wydatków — opłata za mieszkanie wynosi ok. 10% i mniej od dochodu miesięcznego, garnitur męski 60—80 rubli, metr jedwabiu 10—18 rubli, para obuwia 15—33 rubli. Ceny te są zbyt wysokie jeśli zważyć, że przeciętny zarobek wykwalifikowanego pracownika wynosi ok. 200 rubli miesięcznie.

(Paryski tygodnik „Lu" nr. 44). **Tad. Domińczyk.**

„KOCHAM". Powieść **Aleksandra Awdziejenki.** Tłomaczenie Haliny Pilichowskiej. Two Wyd. „Rój"

Są książki, które tylko uczą, które rozwiązują pewne problemy, ciekawe i mądre, pomimo to rzadko powracamy do ich kart, brak im bowiem jakiegoś specjalnego uroku i właściwości dodatniego oddziaływania na czytelnika. Są również takie, które zmuszają nas nietylko do intensywnego myślenia, lecz posiadają tajemnicę wzruszania, umieją nas podnieść duchowo.

Właściwości te posiada powieść A. Awdziejenki (maszynista - szturmowiec w Magnitogorsku).

Książka jest opowieścią o przedwojennem życiu robotników pewnej kopalni i odbiciem panujących tam stosunków. Na tem tle — dzieje głównego bohatera powieści, Aleksandra Głoda. Ale Sańka Głód nie jest ważny sam przez się. Ważnem jest to, jak odbijają się w nim: smutna spuścizna środowiska — Nienawiść i pod wpływem nowych, rewolucyjnych prądów — Narodziny Miłości.

Ciężkie i bezradosne dzieciństwo Sańki przeszło w „Zgniłych jarach", gdzie „...mieszkali górnicy z koszar, metalowcy z belgijskiego towarzystwa, żebracy jarmarczni i złodzieje, prostytutki i ci wszyscy, dla których nie było miejsca w mieście. „A ponieważ" ...mieszkała tu najostatniejsza nędzota, dlatego, że lepianki były tu podobne do psich bud, przezwano tę osadę „Psinem".

Oczywiście i życie w „Psinie" było odpowiednie: ciemnota, nędza, brud, a przedewszystkiem natężona praca zarobkowa, która pomimo największych wysiłków i samozaparcia się nie likwidowała nędzy, nie dawała nadziei na lepsze jutro. Nieodpartą prawdą przemawiają do czytelnika wysiłki tych chłopów-robotników, którzy z logicznym, aż boleśnie logicznym uporem wywalczyli sobie prawo do ludzkiego życia. Wymowną jest ich tragedja i bezsilność, wzrusza wzniosłość tych, którzy spośród nich dojrzeli społecznie, buntują się przeciw przemocy, niesprawiedliwości i krzywdzie i usilnie dążą sami i pobudzają swych współbraci do wyzwolenia. (Kuźma, Harbuz).

Sańka był dzieckiem nędzy. Ona to przytłoczyła w nim wszelkie jaśniejsze odruchy, zniweczyła wszelkie skrupuły, nauczyła nienawidzieć pracę, nienawidzieć wszystko, co istnieje na świecie. Z tym bagażem nienawiści, mając lat 11, „głodny i zapomniany" wyruszył w świat, sam nie wiedząc dokąd. W tym świecie nauczył się: pić, kraść, wąchać kokainę...

„I zawsze: cudze mieszkanie i worek; paser i pieniądz, samogonka i pieśni. Z przepicia oczy moje zmętniały i rzęsy mi powyłaziły. Gorzej widziałem, nogi zaczęły mi się trząść. Coraz częściej i częściej pragnąłem nieruchomo leżeć..."

Nie dziwimy się wcale, że potrafił zabić.

I ten oto wyrostek, zniszczony alkoholem, zdeprawowany kokainą, bezkarnością swych łobuzerskich wyczynów, znający ułudny urok włóczęgi, po szeregu niesamowitych przeżyć i przygód, trafia wkońcu do domu dla „biezprizornych", do komuny.

I tu właśnie zaczyna się przedziwna, wręcz wzruszająca historja walki o duszę ludzką, historja, która każe sercom bić mocniej i szlachetniej. Pod kierunkiem i wpływem mądrego, przenikliwego pedagoga Antonycza zaczyna się powolne i mozolne ozdrowienie Sańki. — „Zapragnąłem być uczciwym", — jak sam stwierdza. Pod wpływem tego pragnienia i strachu, że utraci przytulny, pełen słońca pokój, w którym się znalazł poza swoją wolą i wiedzą ...„zapominam o bólu w karku, w brzuchu i krzyczę: — Jestem — łajdakiem, złodziejem, blatem po naszemu!" i dziwi się: ...„słońce nie szczerniało, śnieg nie zamienił się w popiół. Wszystko po dawnemu — spokojne i radosne..."

Od tego czasu schludność i ciepło, pospołu z mądrością i dobrocią Antonycza rozpoczynają ofenzywę na przeszłość Sańki. Zaczyna się cudowny, skomplikowany proces psychiczny. Dobra wola i wysiłki, chwile uniesień i wiary przechodzą w beznadzieję i załamanie się ducha. Z trudem, nawet z mozołem wyplenia się zakorzeniona Nienawiść, powoli rodzi się ufność, szlachetna ambicja, poznaje się radość zbiorowych uniesień, błogosławieństwo pracy, tej pracy, która była przekleństwem dla jego ojców. W komunie, w nieznanych mu dawniej warunkach bytu i gronie życzliwych kolegów uczy się innego podejścia do świata i wykrywa w nim nowe wartości. Rozwija się i krzepnie świadomość obywatelska Sańki. W organizacji wolnej zespołowej pracy zachodzą w nim głębokie przeobrażenia, z gruntu zmieniające niemoralny wprost stosunek dawnego środowiska, z którego wyszedł, do wykonywanych przezeń czynności, na aktywność współtwórcy, czującego odpowiedzialność za to, co czyni i jak czyni. Wyrobienie wewnętrznej dyscypliny, zapanowanie nad swemi nałogami wytworzyło pewność siebie i zapoznało z obcą dawniej radością z uświadomienia swej wartości i użyteczności społecznej.

...„Szpunty i kółka, walce i mufki, lejki, inżektora, rurki i śrubki wszystko to ja zrobiłem. Patrzę na swoje ręce i nie wierzę, że to one właśnie utoczyły te przedmioty. W skrytości ducha dumny jestem ze swoich palców". Aż nadszedł dzień, w którym uczuł jasno i wyraźnie: „...nienawidzę swojej przeszłości i że moja teraźniejszość nie jest bajką, lecz życiem, niepospolitem życiem. Podniecony zatrzymałem motor, pobiegłem do drzwi, otworzyłem je naoścież, zachłysnąłem się świstem i krzyknąłem w tajgę: dobrze jest żyć, dobrze jest żyć, chłopcy!" —

Odtąd już nie opuszcza go ta radość życia, busolą którego uczynił słowa Antonycza w chwili odjazdu swego z komuny na stały pobyt i pracę w Magnitogorsku: „Walcz, Aleksandrze Głodzie, walcz o sprawę twojej klasy. To ty, to tacy, jak ty, prowadzą w przyszłość parowóz kraju".

W nowem życiu, do tworzenia którego dzielnie się przyczyniał, zrodziła się Miłość wszechrzeczy

H. Junosza.

Notatki bibljograficzne

Z. S. R. R.

— Wyniki badań pustynnych obszarów bieguna północnego, dokonane przez uczonych Związku Sowieckiego, mogą być jedynie stopniowo opracowywane i ogłaszane drukiem. Wielki rozmach i planowość, jakie cechują te ekspedycje i badania, już obecnie doprowadziły do nagromadzenia obserwacyj i materjałów w ilości dotąd w tej dziedzinie niespotykanej. Zanim ostateczne opracowanie tych owoców sowieckich wypraw polarnych doczeka się druku, Wszechzwiązkowy Instytut Arktyczny w serji książek, zatytułowanej „Polarnaja Biblioteka" wydaje popularne monografje, skreślone przez wybitnych znawców tych zagadnień, rzucające dostateczne światło na przebieg, zadania i techniczne wyposażenie dokonanych już ekspedycyj. Ostatnio ukazało się w tej serji 3-cie wydanie opisu podróży łamacza lodu „Krasina" latem 1928 r., w opracowaniu R. Ł. Samojłowicza, kierownika tej ekspedycji, znanej w całym świecie wobec dokonanej z powodzeniem akcji ratowniczej sterowca włoskiego „Italia". Książka ta zapoznaje czytelnika z całokształtem zagadnienia arktycznego; zaopatrzona w liczne ilustracje w tekście i 4 mapy czyta się do końca z niesłabnącem zainteresowaniem. Tytuł książki: **„Wo ldach Arktiki".** (Leningrad, 340 str.).

— Z ważniejszemi bieżącemi sprawami socjalistycznej przebudowy gospodarczego i politycznego ustroju w Związku Sowieckim zaznajamia książka M. Rezunowa p. t. **„Sowetskoje gosudarstwo i socialisticzeskoje obszczestwo"**, wydana przez Wydział Leningradzki Akademji Komunistycznej. (1934. Gos. Soc. Ekon. Izdat, str. 140). Autor udziela wiele uwagi polemice z opozycyjnemi poglądami w tej dziedzinie „nieprawomyślnych" polityków (Trocki, Bucharin i in.) i daje interesujący komentarz, poparty rzeczowym, liczbowym uzasadnieniem, do tez i wytycznych kierunku, obowiązującego w pracy i w polityce państwowej wewnętrznej Z. S. R. R.

— Podstawowem źródłem statystycznych materjałów i danych o gospodarczym i kulturalnym rozwoju Z. S. R. R. do r. 1933 włącznie jest rocznik statystyczny p. t. **„Socialiticzeskoe Stroitelstwo SSSR."** (Moskwa, 1934. XXX + 496 + 128 str. formatu dużej ósemki). Wydany przez Centralny Zarząd Ludowo-Gospodarczej Ewidencji Gospłana SSSR rocznik ten obrazuje w wykresach i kilkuset tablicach statystycznych stan gospodarki materjalnej, pracy, ludności, kultury i nauki, zdrowotności i t. d. Rosji socjalistycznej w porównaniu ze stanem tych dziedzin, na tem samem terytorjum w r. 1913 i w perspektywie porównawczej ekonomicznego rozwoju większych państw kapitalistycznych w powojennym okresie. Pobieżny nawet przegląd tych cyfr daje niezmiernie ciekawe i pogłębione pojęcie o powojennej odbudowie Rosji sowieckiej i kulturalnym rozwoju dziedzin przed r. 1913 zupełnie zaniedbanych.

— Wyższa szkoła w Związku Sowieckim poddana została w ostatnich czasach dalszym reformom w kierunku przystosowania wyższego szkolnictwa do rosnących potrzeb kraju i specjalnie zapotrzebowania na nowe kadry fachowców z wykształceniem wyższem. Informuje o tem praca zbiorowa I. Awtuchowa, I. Ogorodnikowa i I. Chaita, zatytułowana **„Organizacia i metodika raboty w wyższej szkole"** pod redakcją W. Kasatkina, wydana przez Państwowe Szkolno-Pedagogiczne Wydawnictwo. (Moskwa, 167 str.). Wymieniona praca poświęcona jest wyłącznie zagadnieniom metodologji wykładów i ćwiczeń w szkołach akademickich i oświetla podstawowe tezy, na których opiera się cała rozbudowa najwyższego stopnia nauczania w Związku Sowieckim.

— W planie pierwszej piatiletki rozbudowa bibljotek ograniczyła się do bardzo wąskich ram. Skłoniło to grupę specjalistów bibljotekarzy do opracowania teoretycznego schematu rozwoju specjalnych i masowych bibljotek w okresie drugiej piatiletki. Jest to interesujący przykład zastosowania metody, która wyrosła na podłożu potrzeb gospodarczych, i specjalnie przemysłowych, do określenia i zaspokojenia kulturalno-oświatowych aspiracyj szerokich warstw społecznych.

Zbiorowa ta praca moskiewskich bibljotekarzy ukazała się p. t. **„Materiały k planirowaniu bibliotecznoj raboty"**, nakładem Naukowo-Badawczego Instytutu Bibliotekoznawstwa w Moskwie. (62 str.)

— Zagadnieniu organizacji statystyki przemysłowej poświęcona jest praca A. Rotsztejna p. t. **„Osnowy statistiki socialisticzeskoj promyszlennosti"**. Ukazała się obecnie, nakładem Socekgiza część II-ga tej pracy (Faktory proizwodstwa. Kaczestwennye pokazateli, 382 str.), analizująca statystykę następujących czynników wytwórczości przemysłowej: 1) czynniki energetyczne, 2) maszyny-narzędzia, 3) siły robotnicze, 4) płacę zarobkową, 5) dynamikę wydajności pracy, 6) dynamikę kosztów własnych. Książka A. Rotszteina zaopatrzona jest w wykaz bibljograficzny około 60 prac i artykułów w czasopismach specjalnych.

— Czołowe wydawnictwo dzieł literackich o nieprzemijającej wartości — „Academia" — przystąpiło do wydawania serji dzieł literatury pięknej, poświęconych dziecinstwu. W kolejności pierwszych utworów tej serji ukazać się mają utwory A. Tołstoja, L. Tołstoja, M. Gorkija. Wyszło już z druku, w ozdobnem wydaniu **„Detstwo Nikity"** Aleksego Tołstoja, zawierające wspaniałe ilustracje kolorowe A. Suworowa. „Dzieciństwo Nikity" jest utworem jednego z najwybitniejszych współczesnych powieściopisarzy rosyjskich i zewnętrzny kształt wydania tej powieści stanowi nowy dowód wysokiej kultury wydawniczej, do jakiej przyzwyczaiła już nas „Academia".

— Naukowo - popularna bibljoteka historji ruchów rewolucyjnych swój Nr .1 poświęciła **N. Czernyszewskiemu,** wydając jego życiorys w oprac. **B. Gorewa (p. t. N. G. Czernyszewskij, myslitiel i rewolucionier)** (Wyd. Tow. politkatorżan, str. 126).

Giez.

REDAKTOR i WYDAWCA: **ALEKSANDER MANKIEWICZ**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Nowogrodzka 21 m. 3, tel. 8-57-30, godziny redakcyjne 17 — 19

Cena egzemplarza w prenumeracie z przesyłką 1 zł. Wpłata na P. K. O. konto 28.699

Cena ogłoszeń: strona zł. 200 zł., pół strony 120 zł.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83